





pehnięte w sytuację, w której mu nie pozostaje wolna decyzja.

Dienniki półroczne teraz zapewniają, że już od roku gabinet zajmował się tą reformą i że też dlatego przynajmniej dla żadnego z ministrów nie była niespodzianką. Pono zapewnienia te należy tak rozumieć, że od pojawienia się w Izbie różnych projektów, dotyczących reformy wyborczej, zbierano w ministerstwach daty statystyczne, że jednak rzeczywiste ministrowie, z wyjątkiem dwóch, o zamierzonej „reformie” dowiedzieli się dopiero w ostatniej chwili. Gdyby tak nie było, gdyby istotnie rząd od roku był przygotowywał swój projekt, natenczas powtórzone powyżej wyrzuty *Vaterlandu* byłyby tym bardziej uzasadnione. Bo przecież w ciągu całego roku powinna była znaleźć się chwila do zakomunikowania zamiarów rządowych, choćby w sposób ogólnikowy, mężom zaufania tych stronnictw, do których poparcia w parlamencie odwoływał się hr. Taaffe.

Tymczasem pominięcie tego dobrego zwyczaju parlamentarnego sprawiło, że wszystkie te stronnictwa, do których poparcia rząd dotąd odwoływał się, odczuwają wyraźny żal do rządu, chociaż ten żal w diennikach odzywa się z pewnem stopniowaniem, i że przeciwnie tem gwałtowniej wybuchają radość i zapal tych frakcji i żywiołów, których zwalczanie dotąd przedstawiano jako obowiązek stronnictw umiarkowanych i dbałych o interes państwa.

Poza parlamentem zaś wytworzyła się taka dzwaczna sytuacja, że organa półroczne, np. organ namiestnictwa czeskiego, wydawany w 30,000 egzemplarzach (po cenie) *Pravdy Dennik* na wysięgi z organami socjalistycznymi piorunuje na (istniejące dotąd legalnie) kury wyborcze, nie wyjmując kury większych posiadłości, i na wszelki cen, gdy nadwrót socjaliści na wszystkich zebraniach swoich te umiarkowane stronnictwa, które miały i logicznie muszą tworzyć silną tamę przeciwko powodzi socjalistycznej, traktują jako rewolucjonistów.

In *merito*, trzeba istotnie poczekać na wyjaśnienie rządu, aby sobie dokładnie zdać sprawę z powodów, które go skłoniły do wniesienia swego projektu. Ze powodem tym nie może być zamiar zburzenia pewnego stronnictwa lub ubezwładnienia pewnych warstw społecznych, rozumie się samo przez się, i to też już na dzisiejszem posiedzeniu bardzo dobitnie podniósł minister hr. Schönborn. Zmniejsza kardynały podstawy konstytucji, aby ubezwładnić pewną niewygodną frakcję parlamentarną, znaczącyby strzelać armatami do wróbla.

Jeden wzgląd jednak, przemawiający przeciwko projektowi rządowemu, już dziś podnieść można. Zaletę jego tworzy zachowanie 4 kury, a zwłaszcza kury większych posiadłości. Atoli trudno bardzo przypuścić, aby się ta kura utrzymała wobec Izby, wybranej na podstawie prawa wyborczego, zaproponowanego przez rząd. Gdyby już teraz rząd w porozumieniu z większością parlamentarną rzeczywiście nie zdołał się oprzeć żądaniom socjalistów, to jakże spodziewać się, aby na przyszłość, po znacznym osłabieniu frakcji konserwatywnych, a wzmocnieniu żywiołów radykalnych w Izbie, można ocalić pierwszą kurę? Wystarczyło przysłuchać się na dzisiejszem posiedzeniu Izby tym fanatycznym deklamacjom Pacaka i Herolda przeciwko wielkim właścicielom z Czech, aby zrozumieć, że projekt rządowy w dzisiejszej formie niechybnie pociągnąłby za sobą zniesienie pierwszej kury, co też otwarcie zapowiadają wszyscy radykalni stronnicy tego projektu.

Tymczasem zaś utrudnił on niezmiernie pozycję gabinetu w sprawie rozporządzeń z 12 września. Jeżeli przed 10 b. m. zdawało się nie ulegać wątpliwości, że rząd w tej kwestii odniesie w Izbie zupełne zwycięstwo, to teraz powstaje możliwość porażki gabinetu. Wprawdzie uchwała Izby mogłaby tylko spowodować bezzwłoczne zniesienie rozporządzenia, dotyczącego zawieszenia sądów przysięgłych; co do drugiego rozporządzenia, uchwała Izby poselskiej wymagałaby zatwierdzenia Izby panów. Bądź co bądź, wotum Izby przeciwko gabinetowi znacząco skomplikowało sytuację. Ze oprócz Młodoczechów, przeciwko rozporządzeniu z 12 września będą głosować antysemici, frakcja Steinwendera, radykalni Kroaci,

kilku Rusinów i Słoweńców, jest rzeczą pewną. Gdyby lewica nawet nie uchwaliła solidarnie głosować przeciwko rozporządzeniom, lecz tylko swym członkom pozwoliła głosować dowolnie, porażka gabinetu stałaby się prawdopodobną, bo w takim razie znaczna większość klubu lewicy głosować będzie przeciwko gabinetowi.

Prawda, że już na dzisiejszem posiedzeniu hr. Schoenborn w głównych zarysach roztoczył dość ponury obraz owych wyroków, które wywołały rozporządzenie 12 września, a nadto przyrzekł zakomunikować komisji wszelkie szczegóły; prawda też, że oczywista przesada w dzisiejszych wywodach pp. Pacaka i Herolda może tylko zrazić ludzi nieuprzedzonych; z tem wszystkim jednak, wskutek reformy wyborczej, pozornie tak jasna przed tygodniem sytuacja znacznie się przyćmiła.

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad przedłożeniem rządu w sprawie stanu wyjątkowego w Pradze.

Pierwszy zabrał głos dep. Pacak. Podniósł on tę okoliczność, że za przedłożeniem o stanie wyjątkowym nie zgłosił się do słowa żaden mowca. Deputowanego Heilsberga nie można przecież uważać za występującego w obronie przedłożenia, ponieważ był on tylko zwiastunem burzy, zapowiadającym gromy lewicy, jeżeli rząd nie postara się zawczasem o konduktora, przynoszącego jakiegoś odszkodowanie. Mowca zaznacza, iż w swych dzisiejszych wywodach nazwie tego, na którym ciąży wina za niepokoje w Czechach, którego całe Czechy znają pod imieniem *Gigerl-Alba*. Deputowany Bareuther nazwał stan wyjątkowy w Pradze aktem przemocy. Jest to akt przemocy najgorszej kategorii, popełniony na całym ludzie czeskim. Ponieważ lud czeski w swej większości politycznej podzieli przekonania Młodoczechów, przeto stan wyjątkowy zwraca się przeciwko większości narodu czeskiego. Nieliczni Staroczesi, którzy po ogłoszeniu stanu wyjątkowego wypelili ze swych kryjówek, nie zmieniają stanu rzeczy. Mowca uskarża się na prasę staroczeską, która zesłała do rządu organów policyjnych i delatorskich. Lud czeski musi się wstydić podobnej prasy. Twierdzone, iż za obecne stosunki wina spada na dzisiejszych czeskich deputowanych. Deputowani ci podjęli walkę w obronie praw ludu zamiast zebrani i w niej wytrwają pomimo stanu wyjątkowego. Mają oni do rozporządzenia cały szereg środków legalnych. Są oni najzupełniej świadomi tego, iż przemoc czeka tylko na powód, aby niewygodnych szermierz zmusić siłą do milczenia. Tego powodu nie dadzą rządowi ani deputowani, ani lud czeski. Cała wina za dzisiejsze stosunki w Czechach spada na obecnego namiestnika, hr. Thuna. (Okłaski na ławach młodoczeskich). Na posiedzeniu Sejmu czeskiego z dnia 5 października 1888 roku rzekł hr. Thun: „Klub konserwatywny większej własności w Czechach zwalcza zasady liberalne, gdzie takowe napotka, ponieważ uważa je za szkodliwe dla dobra państwa i kraju.” Słowa dotrzymał; jego nienawiść ku młodoczeskim ideom i zasadom liberalnym jest o wiele większa, jak jego miłość ludu i ojczyzny. Objęcie przezeń władzy jest dla Młodoczechów okresem przesładowania. Ścieśnienie prasy, liczne zakazy zgromadzeń, stłumienie wolności słowa: są to oznaki ery Thuna. Era ta jest sama w sobie stanem wyjątkowym dla ludu czeskiego; jest ona rzędem stronnictwa; po jednej stronie ucisk Młodoczechów, a po drugiej — patronizowanie stronnictwa staroczeskiego, któreby się chciało galwanizować i na nowo powstać do życia (wesołość i okłaski po stronie młodoczeskiej). Gdy wylewy nawiedziły Czechy, przybył hr. Thun do Kutnejhory. Udałem się doń, jako przedstawicielowi powiatu, i mówiliśmy o nieszczęśliwości, które spadły na Czechy. Wówczas rzekł hr. Thun do marszałka powiatowego: „Przybyłem tutaj dlatego, ponieważ prosił mnie o to deputowany staroczeski X. J.” (deputowany Brzardz wola: I to jest Namiestnik!). Do deputowanych Doležala i Tilszera, którzy udali się do niego z prośbą, aby wyjednał ze skarbu

państwa zapomogę dla dotkniętych klęską okolic, odrzekł: Przy obecnych stosunkach rząd nie może uczyni. W niedawno wniesionym przez rząd do Rady państwa projekcie o przyznanie zapomóg, Czechy w istocie pominięto. Rządy Thuna gorzej są, niż rządy Kollera. A okazało się, iż rządy jego były pełne błędów, a wszystko, co ezm donosił, nie było prawdziwem.

Prezydent, przerywając: Nie można publicznie funkcyonaryuszowi zarzucać, iż referuje fałszywie.

Dep. Pačák mówi dalej: Cała administracja polityczna w Czechach jest przeciwko Młodoczechom skierowaną. Czyż można się dziwić, jeśli się im bronią? Czechy oddano na łup szlachcie feudalnej, dla której demokratyczne przekonania Młodoczechów są wstrętnymi. Ze wina za stan wyjątkowy spada na szlachtę feudalną, wskazuje oświadczenie, jakie uczynił ks. Karol Schwarzenberg w klubie Hohenwartu, gdzie wyraźnie powiedział: my spowodowaliśmy użycie tego środka. Mowca oświadcza dalej, że klubowi młodoczeskim zakomunikowano poufnie, iż szlachta feudalna już z wiosną żądała stanu wyjątkowego w Czechach i że zawieszenie takowego już było rzeczą zdecydowaną. Szukano tylko powodu. Usiłowano najpierw zidentyfikować Młodoczechów z demokracją socjalną. Młodoczesi nie są wcale demokratami socjalnymi, lecz ze swym wnioskiem reformy ordynacji wyborczej połączyli reformę społeczną, o ile ona da się pogodzić z interesami narodu, a nie dla skaptowania sobie socjalnej demokracji, jak to uczynił hr. Taaffe. Wybrki robotników w Wolszanie i Sztaszynie zwalano na karb Młodoczechów. Gdy jednak sędziowie — nie sędziowie przysięgli, lecz sędziowie uczeni — ekscedentów unięwinnili, przekonano się, iż z powodu ekscesów socjalno-demokratycznych nie dojdzie się do stanu obłąkania; usiłowano zatem odszukać ruch dynastyczny, a powodu do niego do starczył dzień 12 września. Czesi pragnęli dzień ten obchodzić uroczystości, ponieważ posiadają wiarę w słowo królewskie i wiary tej nie tracą, dopóki nie stanie się ono rzeczywistością; rząd jednak powiada: nie, nie wiercie im; nie o uczeszenie słowa królewskiego im chodzi, lecz o obrazę Majestatu.

Mowca wylicza wypadki zakazów zgromadzeń, konfiskat i t. d., i powiada dalej: Czyż mniema rząd podobnie „środkami pojednawczymi” przywrócić spokój w Czechach? Mężowie, którzy dziś siedzą na ławach rządowych, a zwłaszcza hr. Schönborn i hr. Thun, przedtem myśleli, pisali i mówili inaczej. Jeszcze w r. 1888 rzekł hr. Thun w Sejmie: „Niech namaszczenie i koronacja św. Wacława zacieśni jeszcze bardziej węzły, które łączą lubionego Monarchę i Władę z jego wernym ludem,” a dziś zarządza stan wyjątkowy przeciwko tym, którzy chcą ucieść słowo królewskie, zapowiadając koronację! To musi doprowadzić do zachwiania uczucia dynastycznego.

Na prowincję posyła się do starostów rozkaz, aby donosili o postępowaniu i sposobie myślenia posłów. Na tej podstawie gromadzi się materiał, mający umotywoować potrzebę stanu wyjątkowego. Nareszcie ogłasza się stan wyjątkowy, rozwiązuje się Radę państwa, a wytacza się procesa karne deputowanym, p zbawionym w ten sposób swej niekalkulacji, zamyka się ich do więzienia i jest się ocalonym.

Pewnemu adjunktowi, który 15 letniego chłopaka za zamazanie orla skazał na 48 godzin aresztu, z powodu niskiego wymiaru kary odebrano kierownictwo sądu. W Czeskim Brodzie rozlepiono plakat z królewskim restryktem. Ktoś przechodził, zdzieli plakat. Redaktor Miskowsky rzekł do niego: „Kto pana upoważnił do zdarcia plakatu? To pana wcale nie obchodzi.” Za to oświadczenie został Miskowsky skazany na 48 godzin aresztu. W motywach wyroku powiedziano, iż chiał on wzbudzić niechęć ku rządowi. 28 września rozeszła się pogłoska, iż ma być rozszerzony manifest młodoczeski. Hr. Thun telegrafował natychmiast do wszystkich starostów, wypytano drukarzy itp. Moje listy w Kutnej Horze przegladano. Podobne rzeczy dowodzą, iż w Czechach panuje rząd partyjny. Młodoczechów przesładowa, Staroczechów protegują. Młodoczeskie dienniki bywają konfiskowane przed przeczyta-

nem. Stan wyjątkowy jest nadużyciem władzy państwowej na korzyść szlachty feudalnej. Usunie hr. Thuna od kierownictwa politycznym z rządem Czech, postawie sprawiedliwego i bezstronnego męża na czele, a nie będziecie potrzebowali stanu wyjątkowego. To jest *arcanum* dla ułudzenia politycznych stosunków w Czechach. (Okłaski na ławach młodoczeskich).

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn zastrzeżę się, że nie zamiera przedkładać teraz całej ogromnej masy materiału, mającego służyć do uzasadnienia rozporządzeń wyjątkowych. Materiał ten przedłożony zostanie w komisji. (Niepokój i protesty na ławach młodoczeskich). Nie można było wszystkiego, co się przytoczy w komisji, traktować na publicznem posiedzeniu. (Protesty Młodoczechów). Minister, nawiązując do deklaracji Heilsberga, czyni uwagę, że polityka rządowa w Czechach, w ostatnich 5 latach dążyła do urzeczywistnienia uprawnionych pretensyj niemieckich, zasługiwała na łagodniejszą ocenę. Rząd jest odpowiedzialny za wszystko, tylko nie za postępek stronnictw; stanowczo zaś odrzuca odpowiedzialność za to, co się działo na publicznych miejscach w sposób skandaliczny i obrażający ustawy. Ze względu na ustęp w deklaracji Heilsberga, jakoby rząd żywił wrocie tendencje dla interesów stanu mieszczańskiego i włościańskiego, składa minister w imieniu całego rządu oświadczenie, że podobne tendencje przy przygotowywaniu i redagowaniu projektu reformy wyborczej były rządowi zupełnie obce.

Minister oddaje pochwały doskonałej formie przemówienia dep. Eima; musi jednak zwrócić uwagę na jego przesadę i odeprzeć atak na prezydenta gabinetu. Rząd nie miał zamiaru użyć rozporządzeń wyjątkowych dla powiększenia swoich politycznych środków władzy. Rozporządzenia te nie są wystosowane przeciwko całemu czeskiemu ludowi. Złą przysługę czynią temu ludowi jego deputowani, którzy zasze wypadki uważają za wyraz usposobienia ludności. Nie ulega wątpliwości, że lud czeski jest lojalny. Wobec wywodów Bareuthera i Pacaka zaznacza minister, że stan wyjątkowy nie został ogłoszony dla korzyści szlachty feudalnej, jak i wobec wywodów Luegera, że rząd nie miał także wcale na myśli korzyści lewicy. Przy zasądzeniach i konfiskatach chodziło bardzo często o przestępstwa przeciwko religii; zresztą widomą głową Kościoła katolickiego jest Papież w Rzymie i mowca nie może uznać powagi papieża świeckiego, choćby był wybrany w Margarethen. Co do zagrożenia bezpieczeństwa osób wskazuje minister na bojkotowanie w Czechach i na Morawach; deputowanego Plenera nie chciało wpuszczać do Pragi. W tym wypadku nie miało to wprawdzie żadnego skutku, nie można wszakże dopuścić, aby deputowany miał odejść z rządu. Minister przypomina ciężkie wypadki obrazy majestatu, o których teraz mówić nie może, bo postępowanie sądowe jest w toku. Minister omawia szereg szczegółowych wypadków i zbija twierdzenia poszczególnych mowców. Minister tłumaczy się, że na razie może tylko w kilku punktach zaznaczyć to, co się stało. Natomiast z całą otwartością przedłoży rząd w komisji materiał usprawiedliwiający go, na podstawie zapytania udzieli odpowiedzi i w każdy sposób weźmie czynny udział w obradach komisji tak, aby komisja mogła złożyć Izbie oświadczenie, wyjaśniające sprawozdanie. Z tego sprawozdania Izba nabędzie przekonania, że rząd nie postępował bynajmniej, jak mu zarzucano, lekkoślnie, samowolnie i brutalnie, lecz że jedynie z przykrością zdecydował się ogłosić zarządzenia, dotykające równie boleśnie tych, którzy je ogłosili, jak i kraj, nad którym zostały zawieszone, zarządzenia konieczne wszakże w interesie publicznego bezpieczeństwa i porządku.

Deput. Herold cieszy się, iż rząd wogóle dał głos. Ze swej strony nie użyje on ani grubego, ani eleganckiego kalibru, gdyż nie sądzi, aby poseł, przemawiający tu pod wpływem panującego wśród jego narodu oburzenia, mógł na oświadczenia ministra odpowiadać boczniemi ciekami i ukłuciami. Sprawa sama wymaga, ażeby nie tylko ze strony deputowanych, ale w pierwszej linii ze strony rządu była poważnie traktowana. Minister sprawiedliwości, który przestrzegał przed-

tem, aby z postępowania poszczególnych organów rządowych nie wysnuwać generalizujących wniosków na całą politykę rządową, powinien był zastosować tę samą metodę co do poszczególnych faktów, jakie zaszyły w Czechach. Powiedział on, iż podobne fakta zachodzą w całej Austrii, że jednak w Czechach wystąpiło na jaw „coś takiego”, co musiało za sobą pociągnąć stan wyjątkowy. Mowca omawia poszczególne wypadki, jakie się wydarzyły w Pradze i okolicy. Zdumienie wolnie twierdzenie, iż stan wyjątkowy zaprowadzony także został z powodu nieprzyjaznych demonstracji przeciw Kościołowi katolickiemu i że 42 procent zarządzonych konfiskat spowodowanych zostało zaburzeniem religii. Młodoczesi nigdy nie okazali wrogości usposobienia katolickiej religii. Rząd nie zastosował wszystkich środków wyjątkowych.

Co się týczy antydynastycznych demonstracji, to zagranicą mogą łatwo niebawem nabrać przekonania, że wszyscy Austriacy są zdradcami stanu. Mowca wyjaśnia, że do towarzysztwa *Omladina* należała robotnicza młodzież w wieku lat 15 do 20, niestojąca w żadnym związku z partją młodoczeską. Jeden z przywódców *Omladiny* stał w służbie czeskiej policyi. Od jego kochanki mowca otrzymał jego notatki. W tych notatkach znajdował się wiersz napisany już po ogłoszeniu stanu wyjątkowego, pełen wykrzykników o dynamie i zacepek Namiestnika. Młody człowiek nosi karty wizytowe z nazwiskiem: Rudolf Rigoletto z Toskany. On namawiał do zacierania orla na skrzynkach, był aresztowany kilkakrotnie, ale zawsze wypuszczano go na wolność. Tych 80 młodzieńców, których uwiędził siedzi oddawna w areszcie śledczym. Jemu nie się nie stało. (Wielkie poruszenie. Okrzyki oburzenia na ławach młodoczeskich).

Nie pomoże wstrząsanie głową na ławie ministeryjnej. Być może, że panowie o tem nie wiedcie. Nie wszyscy urzędnicy są temu winni. Są jednak tacy, którzy, jeśli nie znajdują rewolucyj, chcą ją wywołać. (Okłaski na ławach młodoczeskich). Temu raz trzeba położyć koniec. Nie można nam było nie zarzucić, uknuto spiszek przeciwko nam. Rząd działał bez zastanowienia, dotychczas jedni tylko kawalerowie czescy oświadczyli się bez zastrzeżeń za zatwierdzeniem rozporządzeń rządu. Rząd powinien je cofnąć. Lud nie zrozumie ustawicznego prawa wy rzeczego w związku z stanem wyjątkowym. Dożyliśmy bankructwa niepolitycznej polityki. (Okłaski). Rząd chce się z tego zamieszania wydobyć tylko przez nowożytną wielką myśl przyszłości. Elksir ten nie jednak nie pomoże w agonii. (Żywe okłaski). Monarchia powinna być ostoją wolności i równości. (Dep. Vaszaty: Stala się kryminałem!) Rozporządzenia wyjątkowe chybiły celu. Dopiero teraz Staroczesi zostali zabieli, odkąd rząd wziął ich w opiekę. (Burzliwe okłaski na ławach młodoczeskich). Jedno tylko możecie osiągnąć, że czeski lud straci zaufanie, aby kiedykolwiek w Austrii mógł zaprowadzić porządek i pokój. (Żywe okłaski na ławach młodoczeskich i galeryach).

Prezydent Chlumeczy: Wydam polecenie o rozłożeniu galeryi, jeżeli się manifestacje jeszcze raz powtórzą.

Deput. Schneider oświadcza, że wywody młodoczeskich posłów wpoiły w antysemityzm przekonanie, iż rozporządzenia wyjątkowe istotnie są nieuzasadnione. Jeżeli się zbada przyczyny, które doprowadziły do stanu wyjątkowego, okaże się, że zawiniłi przedewszystkiem żydzi. (Żywa wesołość). Jeśli się czytało głosy wiedeńskich dienników, nasuwało się pytanie, z kąd ta radość? *Cui prodest?* Stan wyjątkowy zatem zawieszony został tylko w interesie żydów. Rząd nie miał tego zapewne na myśli, ale żydzi umieli doprowadzić go do tego kroku postępnemi drogami. Czesi są pilnym i niewymagającym ludem. Mają wprawdzie od czasu o czasu mały spór z Niemcami, ale wogóle żyją z nimi zgodnie. To żydzi podszezwają ich tylko. Z wyjątkiem kilku n rodowych dienników, cała czeska prasa jest w żydowskich rękach. Niestety w Czechach antysemityzm nie jest dość silny. Mowca zaczyna mówić w dalszym ciągu w sprawie rzekomego morderstwa rytualnego w Kolonie i oświadcza, iż nabrał przekonania, że żydzi tamtejsi zamordowali dziewczynkę chrze-

— Niepodobna... nie moge.

— Napij się wody z cukrem, jest przygotowana.

Wszystko widząca pani marszałkowa podesunęła flakonik z eterem.

— *Au nom du ciel!* — gotowa zemleść.

— *Mon ange!* staraj się przezwyciężyć twoje wzruszenie. Oleśia także bała się, a jednak nadrobiła rezonem, i szlachelistą wszyscy, jak śpiewała. Cóż to! trzeba tylko chcieć. Prawda, że ktoś taki ma głos, jak ona? A pomimo to, spojrzę na tyle ócz, wytrzeszczonych na parterze, straszno! Ale to tylko pierwsze wrazenie.

— Celino, na miłość boską! siły mnie opuszczają... nogi nie poniosą.

Od jakiegoś czasu Roman już skrzypka nie słuchał, cała jego uwaga zwrócona była poza estradę, trudno mu było ustać na miejscu. Z innej strony także p. Kajetan, wiedziony troskliwością ojcowską, okrzyki nieznacznie częściej sali i stanął za jej krzesłem w celu dodania jej odwagi. Imen grzmot oklasków zwiastował ostatnie pociągnięcie smyczka. Dyletant, cały w potach, kłaniał się wdzięcznie na wszystkie strony i uwięziony idealnym wawrzynem opuszczał pole świętnego popisu.

Emilka spazmatycznie uchwyciła się ręki ojca. — Mieście litość nademną! Ojciec, rób potem ze mną, co ci się podoba, tylko mnie teraz wybaw od tej kaźni.

Twarz biednego pana Kajetana pokryła się znają nam już kryspacą nerwową. Żal mu było córki, ale nie wiedział, co począć.

— *Mon ange!* on vous attend — zawołała pani Bąkowa i ujęła Emilkę za rękę, jak gdyby ją gwałtem na plac egzekucyjny ciągnąć chciała.

Wtem Roman stanął przed nią i rzekł cicho, ale stanowczo:

— To niepodobna! panna Emilia dziś śpiewać nie będzie.

Wszyscy osłupieli.

Tymczasem publiczność w oczekiwaniu, pani Bąkowa w desperacji, komendant stojący z gotowym ramieniem do prowadzenia ofiary, i wszyscy to razem z każdą chwilą pogarszając położenie. Czuli wszyscy, że się ono nad miedzią przeludzać nie może. Celina spojrzała na Emilkę, na brata, łono jej wzdęło się nieokreślonym uczuciem, nagle postanowienie zabłysło jej w oku; uchwyciła ramię komendanta i spieszenie wstąpiła na estradę.

Pani Bąkowa szeroko otworzyła usta, pani marszałkowa wyteżyła swoje przymrużone oczki, nastawiła uszy, układając już w myśli nad całym tym wypadkiem przypuszczalne tysiące.

Cisza zdumienia zaległa salę. Celina usiadła przy fortepianie i w białej szacie, z zielonym wieńcem na głowie, patrząc gdzieś w mglistą dal i nie nie widząc przed sobą, odezwała się poważnym *recitativo* natchnionej kapłanki: *Sediziose voci, voci di guerra* i t. d.

Pani Izabella, domyślając się czegoś niezwykłego, z niewymownym współczuciem śledziła za każdym tonem, za każdym jasno i dobitnie wymówionym wyrazem. Celina to czuła, czuła sym patyczne prądy otaczające ją, tętno niejednego serca, bijącego dla niej w tej chwili — i głos jej, zrazu nieco drżący ze wzruszenia, nabrał pewności i mocy i rozlegał się w coraz czystszych, coraz donośniejszych dźwiękach. I zdało się wszystkim, że jakaś inna, niż zwyczajna, skała ma na zawołanie, że inenni, niż zwyczajni ogłone tony, przemawia — a to tesame, tylko przetopione w ogniu wewnętrznego zarzewia, w coraz to innych formach się zjawiały, i to groźne, to prorocze, to znowu błagające, tkliwe, z niezmierną na pozór prostotą, bez żadnego wysilenia wnikwały aż do głębi duszy słuchaczy. Wszyscy oni odrzuci stali się druidami i uwaga ich zawiśła na ustach prorokini. Ileż w jej przepowiedniach ukrytego znaczenia. Kiedy w nienbłaganych wyrokach wyczuły upadek Rzymu w przyszłości, czują rozumiejący po włosku, a nawet i nierozumiejący, co przez te wyrazy rozumie ta Norma. Zgadują, o jakiej Romie myśli, rzucając śmiało wyrocznię: *Elle un giorno morrà, ma non per voi, morrà per i vizi suoi* itd.

Następna modlitwa, jak obłok wonnego dymu, wzniosła się do jakichś wyższych stref, w najdelikatniejszych odcieniach, falując ponad głowami zebranej publiczności, która, przejęta ezią religijną, jaką każde rzeczywiste natchnienie w masach wzbudza zwykle, słuchała w tak uroczystym milczeniu, że obok rozlegającego się słodko głosu, brzęczenie komara usłyszećby się dało. Kilkakrotnie wznosiły się ręce, jak do frenetycznych oklasków, ale je zawsze powstrzymała obawa postradania jednego dźwięku, jednego wyrazu. Gdy przerwa melodii dozwoliła nareszcie wylać się długo powstrzymywanym oznakom uniesienia,

istna nawałnica pokryła marsz, rozdzielający we dle ówczesnego wloskiego trybu aryą na dwie odrębne od siebie części.

— *Fine al rito!* i t. d. — zawołała kapłanka, a w głos jej czuń było wewnętrzną walkę uczucia z namiętnością. *Cadrà punirlo io posso!*

Celina w tej chwili spuściła na ziemię wzrok roziskrzony. Na przeciwnej stronie, oparty o ścianę, z ręką prawą po dawnemu, gdzieś koło serca, stał... nie zdradca Rzymianin w purpurowej todzie i kłasy sycznej tunice, nie... pan Henryk w czarnym fraku, z białym krawatem, pan Henryk, co się tu wziął raptem nie wiedzieć z kąd, i tę piękną w tej chwili, piękną natchnieniem Normę, magnetyzował długim, przenikliwym wzrokiem. Głos zadrał, i zemsta rozplynęła się w miękkiem tonach, gdy z niewymowną, wszystko zwyciężającą czułością doszeptała: *Ma punirlo il cor non sa!* To było porównanie. Uczul potęgę tej czułości Henryk, choć ona, jak wnosić należało, nie jemu, tylko wiarołomnemu kochankowi występnej druidessy była przeznaczona.

— *Ah! bello a me ritorna!*

Nie nie dorówna wdziękowi, z jakim teraz Celina te perelki rozrzucała dokola, przeblisnęło pianissimo cieniuąc wedle chwilewego natchnienia stopniowem *crescendo* lub *decrecendo*, w najrozmaitszych i najmniej spodziewanych modulacjach, a gdy pod koniec z coraz to wzrastającym uczuciem, z coraz silniejszym błaganiem, odwołując się do wspomnień przeszłości, mówiła: *Ah! riedi ancora qual britalora!* — taki szal opanovał publiczność, że pan Karol, zapominając o kulach, gotów był rzucić się do nóg śpiewaczce, a powstrzymany wczas przez swego sąsiada, pana Marekciego, po ostatnim: *Ah! riedi a me!* zaczął bić w dlonie i wołać: brawo, że się aż ściany trzęsły.

Schodząc z estrady, wśród nieustających oklasków, Celina spostrzegła Romana, który po nagłej swej interwencji usunął się był natychmiast na stronę, zostawiając wywabioną przy oju. Podał teraz rękę siostrze z wymownem spojrzeniem.

— Bóg ci zapła! — rzekł zeicha.

— To mi nad wszystkie okłaski! — odpowiedział tak samo.

— *Mon ange quelle supresse!* — zawołała pani Bąkowa z naciskiem; ale więcej powiedzieć nie mogła, bo komendant już znowu stał z zakrąglonym ramieniem.

Celina skryła się, jak mogła najgłębiej, by się nie uchylić od czechy i nieznosnych komplementów. Nie o pochwaly jej chodziło w tej chwili. Nagroda prawdziwa dla serca były już wdzięczności uratowanej przez nią Emilki, która się teraz do niej przytuliła. Nagrodą był także na drżących ze wzruszenia ustach uśmiech pocieczego pana Kajetana i wzrok wilgotny, jakim powitał wracającą na swoje miejsce śpiewaczkę.

— Głos ci wrócił zupełnie, będziesz nas odtąd codziennie zachwycała — szepnęła jej Emilka pieczętliwie.

Celina uśmiechnęła się tylko i poruszeniem głowy przeczęć dała odpowiedź.

— Nie? Czemu, moja droga?

— Dwa razy w życiu taka chwila się nie zdarzy. To nie ja śpiewałam, Emilko, to jakaś moe silniejsza odemnie... sama jej sobie dowolnie dać nie mogę.

I zamilkła znowu, zamilkły obie, bo każda miała w tej chwili coś, co ją całą pochłaniało. Serce jednej i drugiej mówiło, że przed końcem wieczora niejedna jeszcze zagadka na te, lub ową stronę może się rozwiąże.

Koncert szedł dalej swoim trybem, grano, śpiewano jeszcze, wchodzono na widowinę, zstępowano z niej, ale one obie z tego wszystkiego nie nie widziały, ani słyszały.

Wtem ruch się zrobił wielki.

— Wszyscy na estradę! — zawołała pani marszałkowa, grająca od początku rolę reżyserstwa.

— Po co? — zapytała Celina, budząc się z zamyślenia.

— Finał, z towarzyszeniem całej orkiestry, harfy, fortepianu: „Boże cara chrani!”

— Co?

— Hymn narodowy!

— Czy?

— *Comment voulez-vous?* tak wypada koniecznie.

Trzeba okazać wdzięczność za to, że nam na kościół nasz koncert publiczny dać pozwolono. Kilka set rubli wpłynęło do kasy, a nawet około tysiąca, to nie żarty.

— Ja się w komedye nie wdaję.

I powstając z miejsca swego, wzięła Emilkę pod rękę, i nie troszcząc się o to, czy kto zauważy, lub nie, zaczęła się zwolna przesunąć wąskim przesmykiem, dla przedostania się do publiczności, wśród której równieśskich krewnych

nareszcie odszukać chciała. Po drodze zetknęła się z Romanem, który za pierwszym odzewaniem się znanego chóru, brwi zamarszczył okrutnie.

— Na dobitkę teraz naszym damom z oficerami krejęć się każą — mruknął, ruszając ramiionami.

W istocie po koncercie nastąpić miały tańce. Pani Bąkowa za nie w świecie od nich nie odstąpiłaby. Jakże opuścić taką sposobność wzajemnego zbliżenia się? Jak tam, gdzie tyle młodzieży płci obojej się zebrało, nie korzystać z tego i nie zabawić się trochę? Zaledwie więc heczne okłaski zwiastowały koniec muzykalnych rozkoszy, ruch się zrobił ogromny, zaczęto na gwałt uprzątać krzesła, zajmujące środek sali i ustawiać je dokola ścian, co sprawiło, iż każdy teraz swobodnie mógł się zbliżyć do swoich znajomych. Była to chwila dla obserwatora. Pani Bąkowa należne jej dzięki przyjmowała z wielką powagą i teraz dopiero zaczęła się rozszerzać nad trudnościami, jakie miała do zwalczania, co wszystko naturalnie zwiększało jej zasługę. Celina zbliżyła się do pani Izabeli, która znowu nie mogła się uspokoić nad tem, że się jej tak przedziwne udało.

— Śpiewałaś lepiej, niż kiedykolwiek. Była to przyjemność z rządu tych liczonych, jakie się zradka tylko w życiu nadarzyć mogą.

Zbliżył się Szujski, prosząc Romana, aby go przedstawił siostrze. Nastąpiły wzajemne grzeczności i prezentacje, bo Szujski przyprowadził córkę. Wśród tego ruchu niepodobna było trzymać się jednego ciągu w rozmowie, ani się zając tymi, z którymi najmilsze byłoby towarzysztwo. Celina na teraz i panią Izabelę i Emilkę nawet w tłumie straciła z oczu. Zauważyła jednak mogła, bo to nazbyt już było widocznem, że całe Bąkowstwo przesadzało się teraz w grzecznościach dla Szujskiego, jego siostry i córki, i tę ostatnią zwłaszcza wnet podwójnym, czy potrójnym nawet otoczyło kordem. *Jean sans terre* nie był bynajmniej jednym z ostatnich w tem nadskakiwaniu.

Wśród tego, na głos znajomy, odzywający się z tyłu, obejrzała się Celina: tuż



ściańska. (Poruszenie. Głosy: To jest niesłychana infamia. Tego nie można ścierpieć).

Prezydent Chlumecky: Nie godzi się obwiniać całego szczebu o morderstwo; przywołuję dlatego mowę do porządku. Sprawa kolińska nie stoi z porządkiem dziennym w żadnym związku. Proszę mowcy mówić do rzeczy.

Dep. Schneider: Minister sprawiedliwości mówił o przyczynach dzisiejszego usposobienia w Czechach, a ja daję mały przyczynek do wyjaśnienia tych przyczyn. (Głosy: Nadużycie wolności słowa).

Prezydent Chlumecky grozi, iż mowcy odbierze głos. (Oklaski po lewicy).

Dep. Lueger: Aha! Liberalni biją brawo. Piękni liberalni! To nie jest wcale nadużycie wolności słowa...

Prezydent Chlumecky wzywa dep. Luegera do porządku, ponieważ wygłasza mowę, jakkolwiek nie otrzymał głosu.

Dep. Schneider opowiada, że żyd jakiś w Kolinie miał szklankę z krwią, o której z drwinami opowiadał, że to jest krew chrześcijańska.

Dep. Bloch: To kłamstwo! Musisz pan tego dowieść, jeżeli chcesz, aby panu wierzono.

Prezydent Chlumecky: Panie doktorze Bloch, pan także nie masz głosu. Proszę mowcy nie przerywać.

Dep. Schneider: Przed dwudziestu pięciu laty znałem żyda, nazwiskiem... (Poruszenie).

Prezydent Chlumecky: Ależ historye z przed 25 laty nie mogą mieć nie wspólnego z zawieszeniem stanu wyjątkowego. Proszę zatem pana doktora (?) Schneidera, aby mówił do rzeczy, bo będę zmuszony głos mu odebrać.

Dep. Schneider stawia następnie wniosek, aby stan wyjątkowy wobec chrześcijańskie, a względem żydów utrzymać w całej pełni.

Prezydent Chlumecky: Ten wniosek nie może być parlamentarnie traktowany. Proszę go zwrócić temu panu.

Dep. Lueger: Temu panu? Możeby panu deputowanemu?

Prezydent Chlumecky: Nie przyjmuję moralów od pana, panie Drze Lueger!

Na tem dyskusję przerwano.

Dep. Wielowieyski i towarzysze stawiają nagły wniosek względem zmiany ustawy o soli będącej i żądają, aby natychmiast odhły się pierwsze czytanie tego wniosku. Po uzasadnieniu nagłości przez wnioskodawcę i dep. Langa, uchwalono nagłość i wniosek przekazano komisji budżetowej.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

### Nowe przepisy paszportowe dla księży pod rządem rosyjskim.

Według obowiązujących w Królestwie Polskiem przepisów paszportowych, żaden ksiądz nie może wyjechać za obręb swojej parafii bez paszportu od naczelnika powiatu, niekiedy nawet od gubernatora; chcąc zaś paszport otrzymać, musi pierw okazać pozwolenie swej władzy duchownej na wyjazd.

Mały wyłom w tym przepisie uczynił generał-gubernator warszawski przez rozporządzenie z d. 27 grudnia 1886 roku Nr 2275. Na mocy jego, jeżeli władza dycezyalna wzywa księdza do siebie, albo poleca udać się do jakiego miejsca (na przykład dla objęcia wikaryatu lub probostwa), takie wezwanie (bile) ksiądz przedstawić powinien naczelnikowi do awizacji i może z parafii wyjechać bez osobnego paszportu od naczelnika.

Znaleziona podczas rewizyi w seminarjum kieleckiem w marcu br. jakaś umowa, w której kilku kapłanów obiecało sobie między innemi zjechać się od czasu do czasu dla wspólnego porozumienia, obudziła większą, niż dotąd czujności policyi na przejazdy księży. Generał-gubernator, zdaje się, spostrzegł, że rozporządzenie jego z d. 27 grudnia 1886 roku może być „nadużytym“ że mianowicie księża, otrzymawszy „bile“ z konsystorza, mogą zatrzymywać się na drodze, albo zbacać z drogi i odbywać zjazdy. (!) Aby temu niebezpieczeństwu zapobiedz, wydał teraz okólnik do biskupów, w którym policyjne wymaganie porzucając troskliwość pasterską o dobro dusz, przepisuje, jak powinny być redagowane wezwania („bilety“), do księży przez władzę duchowną wysyłane.

Okólnik przytacza *Diennik Poznański* w tej formie, w jakiej przeznaczony został dla biskupa lubelskiego:

Generał-gubernator warszawski.

Zarząd spraw duchownych wyznań obcych.

Warszawa, 4 maja (v. st.) 1893  
nr. 685

O przyjazdach księży rzymsko-katolickich do Warszawy.

Do JW. Biskupa lubelskiego.

Z raportu oberpoliemajstra warszawskiego, z d. 16 kwietnia r. b. nr. 1401, widząc, że dwaj księża dycezyi lubelskiej, Arciszewski i Sierzpowski, przyjeżdżali w ostatnich czasach do Warszawy za biletami przez konsystorz lubelski wydanemi, w których nie oznaczono, na jak długi czas owe bilety wydane były — proszę najpokorniej JW. Pana wydać odpowiednie rozporządzenie, żeby konsystorz, wydając świadectwa księszom przez siebie wezwanym, dokładnie w nich oznaczał, na jaki czas, dokąd i w jakim celu ich odprowadza. Z tegoż raportu oberpoliemajstra widać, że w ciągu czasu od 1 lutego do 15 kwietnia br. przebywało w Warszawie 146 księży zamieszkojących, a w tej liczbie 21 z dycezyi lubelskiej. Uważam za potrzebne zwrócić na to uwagę JW. Pana, ponieważ tak liczne przyjazdy księży do Warszawy są dowodem, że oni bardzo mało dbają o spełnianie swych bezpośrednich obowiązków w powierzonych sobie parafiach; sądząc bowiem, że obecność księdza potrzebna jest ciągle na miejscu ze względu na jego stan duchowny; częste zaś wyjazdy do Warszawy w ilości wyżej oznaczonej nie mają za dnych poważnych i prawnych przyczyn.

Generał-gubernator: *Hurko.*

Zarządzający kancelaryą: *Bożowski.*“

## Z Rosyi

piszą do *Diennika Poznańskiego*:

W Petersburgu w miesiącu kwietniu r. b. rozpoczęły się liczne aresztowania. Partya rewolucyjna, chociaż niekörtórzy utrzymują, że została rozbita i zdeorganizowana, znowu daje znaki życia. Sądząc z broszurek i odezw, jakie pojawiły się w ostatnim czasie, propaganda rewolucyjna szerzy się i mimo szpiegowstwa i czujności po-

liocy, powiększają się szeregi socyalistów. Liczne aresztowania w centrach życia społecznego i umysłowego dowodzą, że rząd rosyjski zawczasie tryumfował, sądząc, że kramola została zupełnie zniszczona.

Aresztowania petersburskie rozpoczęły się z powodu zabójstwa, dokonanego z rozporządzenia komitetu wykonawczego. Młodzież, należąca do partyi socyalnej demokracji, zgromadzała się u jednego ze studentów akademii chirurgiczno-medycznej, gdzie czytano dzieła i broszury zabronione i radzono o sprawach rewolucyjnych. Jednego z uczniów gimnazjum, który także należał do związku, od pewnego czasu podejrzewano o zamiary denuncyacyjne. Ograniczono się z początku do nieprzyjmowania go na zebrania i wystrzegania się. Gdy pewnego wieczora zgromadzili się rewolucyoniści, uczeń ów położył się na łóżku w pokoju sąsiednim i podsłuchiwał rozmowę rewolucyonistów. Jeden z nich udał się do pokoju sąsiedniego i ze zdziwieniem spostrzegł spoczywającego ucznia. Zgromadzeni natychmiast rozeszli się i w parę dni dwóch znajomych socyalistów namówiło owego ucznia, by udał się z nimi na polowanie. Nie podejrzując go zgola nie, wsiałd z nimi do wagonu. Na jednej ze stacyi kolejowych widziano, jak z wagonu wysiadło dwóch studentów akademii medycznej i ów uczeń. Udał się oni do lasu tuż prawie przy stacyi kolejowej położonego, a w parę godzin potem widziano, jak studenci wracali, ale już bez ucznia. Zarządzono natychmiast poszukiwania w lesie. Trupa znaleziono zakopanego. Z twarzą ściągniętą mu skórę i oskalpowano go. Dotąd aresztowano z górą 50 osób, głównie studentów akademii medyczno-chirurgicznej, którzy dotychczas w sprawach rewolucyjnych nie brali prawie żadnego udziału, a zadaniem akademii jest kształcenie lekarzy wojskowych.

Okres kuliletni, w którym socyalizm nie dawał prawie znaku życia, był tylko wypoczynkiem. Przy końcu 1892 roku rozpoczęła się na nowo organizacya stowarzyszeń rewolucyjnych i propaganda socyalistyczna. Czas wybrano nader dogodny. Głód, cholera, hurtowne wysiedlanie się włościan, ograniczenie samorządu gminnego przez policyę i ziemskich naczelników, uprzywilejowanie duchowieństwa i szlachty, ucisk religijny i narodowy, tamowanie oświaty — oto szereg faktów, które przygotowały nader wdzięczny grunt dla propagandy socyalistycznej.

Ucisk religijny i narodowy przyczynił się głównie do emigracyi żydów i hurtownego przesiedlania się Tatarów krymskich do Turcyi. Ruch żydowski odbywa się w dwóch kierunkach — do Ameryki i Palestyny. Ostatnim kierunkiem uczucie religijno-patryotyczne osiedlania się na ziemi świętej, ziemi ojczyznej. Emigracya do Ameryki skierowana jest głównie do Argentyny, a baron Hirsch na ten cel przeznaczył, jak wiadomo, znaczne fundusze. Myśl barona Hirscha utworzenia kolonij żydowskich w Argentynie znalazła odźwięk pośród żydów, przyjął ją zapałem, który jednakże wkrótce ostygł. Złożyło się na to wiele przyczyn, jak np. surowość zarządu w nowo utworzonych koloniach, daleki warunek, by emigranci oddawali się wyłącznie pracy około roli, nieprzyjajny klimat, nieporozumienia między kahałem, zarządzającym argentyńskimi koloniami, a delegatami z południowej Rosyi i t. p. Dziś emigracya do Argentyny straciła charakter społeczny i nie znajduje poparcia wśród inteligencji żydowskiej. Natomiast emigracya do Palestyny w ostatnim dziesiątku lat przybiera coraz większe rozmiary. Od trzech lat istnieje w Odesie komitet, którego zadaniem jest udzielanie pomocy materialnej żydom, którzy osiedlili się w Palestynie i Syryi. Działalność komitetu odeskiego rozciąga się na całą Rosyę. Organem wykonawczym postanowień komitetu jest zarząd palestyński. Dotychczas wydał komitet 170,139 franków 30 centimów na wsparcia.

Z powodu organizacyi szkół tatarskich i wieści krążących, że będą zmuszani do przyjęcia prawosławia, Tatarzy krymscy przesiedlają się całemi masami do Turcyi.

## Sprawy szkolne.

### Teatr a młodzież szkolna.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych powzięto co do uczęszczania młodzieży szkolnej do teatru szereg uchwał, które godzi się przypomnieć właśnie teraz przed rozpoczęciem u nas sezonu teatralnego. Obszerny referat w tej sprawie przedłożył p. Dr Bolesław Mańkowski. Zaznaczył on, iż nie można się dziwić, że przedsiębiorcy teatralni, stosując się do gustu i potrzeb publiczności, dają sztukę bez wyższej wartości artystycznej, obliczone na chwilową tylko rozrywkę. Na pochwałę też naszych dyrekcji należy powiedzieć, że przynajmniej od czasu do czasu starają się przedstawiać utwory klasyczne i narodowe z oczywistą stratą w swych dochodach. Jest to bez wątpienia zasługa wys. Sejmu, który subwenyjonując scenę narodową, nakłada na dyrekcję pewne zobowiązania w tym kierunku. W ten sposób przeciwdziała się prądowi czasu, dozwala się nielicznej garstce najwybredniejszych widów znaleźć zaspokojenie swych estetycznych potrzeb i umożliwia się autorom poważniejszych utworów znaleźć odyt dla swych prac — przez co nie są zmuszeni krepować się niewolniczo wyimagami zepsutego smaku. Jak długo teatr nie stanie się instytucyą społeczną, której zadaniem byłoby estetycznie uszlachetniać i moralnie kształcić społeczeństwo — instytucyą, nieutrzymującą się z dochodów od publiczności — tak długo jest niepodobniestwem o wiele więcej w tym kierunku żądać od przedsiębiorców prywatnych.

Jakie znaczenie i wpływ ma teatr na młodzież, a szczególnie dzisiejszy jego kierunek? Rozróżnić tu należy wpływ intelektualny, estetyczny i moralny. W pierwszym względzie na szczególniejszą zasługuje uwagę kształcenie fantazyi.

Kształcenie fantazyi jest bowiem bardzo ważną stroną intelektualnego rozwoju umysłu. Nauka szkolna rozwija i kształci tę stronę bardzo niedostatecznie.

Nie bradziej nie rozwija fantazyi nad dobrą sztukę dramatyczną. Nawal uczeń nieznanych w życiu codziennem budzi się w młodym umyśle; pełne życia i barw obrazy wśród największego zainteresowania chwytają się pamięci. Szczególniej przedstawienia historycznych dramatów budzą zamiłowanie do historyi, odtwarzają przeszłość nacoźnie, pozwalają zrozumieć ją i należyście odczuć. Bohaterowie dramatów budzą tkwiące w sercu młodzieńca dążenie do doskonałości, idealnego życia,

poświęcenia się szczytnym celom ludzkości. W tem też zarazem leży i etyczne znaczenie, jakie ma teatr dla młodzieży. Rozbudzone szlachetne uczucia na właściwym gruncie umysłu łatwo przyoblekają się w praktyczne życia ideały, skłaniają odpowiednio wolę i urabiają charakter młodzieńca.

Niemniej też doniosłe ma teatr znaczenie i z estetycznego punktu widzenia. Uczucia estetyczne, jakie w nas powstają na widok dzieł pięknych, wytwarzają wyższe zadowolenie i pożądanie piękna, co kształci smak estetyczny, szlachetnie uprzyjemnia człowiekowi życie i chroni go od popadnięcia w trywialność; nie dozwala zasklepić się w powszedniości życia, lub gonić tylko za chwilowem zmysłow zaspokojeniem. Z estetycznem kształceniem łączy się poniekąd i to, co nazywamy de likatonością i oglądą towarzyską, normującą zewnętrzne stosunki pożycia z ludźmi w świecie cywilizowanym. Oglądę to daje od najwcześniejszego dzieciństwa wychowanie domowe. Dla tych jednakowoż, którzy tej oglady w domu rodzinnym otrzymać nie mogli, teatr staje się prawie jedyną szkołą wcale nie pośledniego znaczenia.

Skoro przedstawienia sceniczne, rozbudzające uczucia i fantazyę, tak znaczny wywierają wpływ na umysł młodzieży, łatwy ztąd wniosek, że wpływ ten co do swej dodatniej lub ujemnej wartości zawiśł zupełnie od jakości sztuk przedstawianych. Prąd przeto, jakiemu uległ teatr dzisiejszy, nie może na młodzież wpływać korzystnie. Sceny, osnute na tle moralnego zepsucia, dwuznaczne dowcipy, płaskość i czczość życia, jakie stanowią treść większej części fars i komedylek francuskich, na nasz grunt przeniesionych, nie są zdrowym pokarmem dla serca i umysłu młodzieńca. Działają one na stronę zmysłową, a lubo nie budząc silnych uczuć i nie dając prawdziwie pięknych obrazów, nie są zdolne zbyt żywo i trwale pobudzić bieg fantazyi, jednak poddając material dla jej osnowy niemoralny i szkodliwy.

Zaprzeczyć się nie da, że znaczna część dzisiejszych przedstawień teatralnych nawet bardzo może być szkodliwą dla młodzieży, tej mianowicie, która bądź z natury swej podatną jest dla złych wpływów, bądź w wychowaniu swem nie nabyła tego moralnego hartu, któryby jej na drogę zepsucia zejść nie dozwolił; co do młodzieży zaś, która pod wpływem otoczenia i wychowania wytworzyła sobie moralne zasady życia i wyrobiła potrzebną siłę woli, tej obawy żywć istotnie nie mamy potrzeby.

Szkola w swym zakresie powinna starać się w sposób przyjacielski odpowiedniem pocucaniem, życzyliwą radą i wskazówkami wpłynąć na uczniów, by sami z własnej woli nie uczęszczali na takie przedstawienia, które są dla nich niestosowne i mogą być szkodliwe dla ich moralności. Natomiast powinno się ich zachęcać do uczęszczania na dobrejor przedstawienia sztuk klasycznych, a szczególnie narodowych, te bowiem rozbudzać w nich będą miłość rzeczy ojczystych i wnieście uczucia patryotyczne, ową najlepszą ochronę przeciwko wszelakim niezdrowym prądom i nowościom społecznym.

Byłoby też pożądanem, by dyrekeye szkolne mogły mieć dla uczniów oboższych bilety na takie przedstawienia po cenach zniżonych, o co u Wysockiego Sejmu jako warunek subweneyi dla teatru postarabcy się można. Nie mniej tą drogą postarabcy się należało, aby w niedziele i święta dyrekeye teatrów dawały odpowiednie przedstawienia dla młodzieży, przedewszystkiem utwory narodowe.

Po dłuższej dyskusyi uchwaliło walne zgromadzenie co następuje:

- Walne zgromadzenie wyraża swe zapatrywanie, że uczęszczanie młodzieży szkolnej na przedstawienia teatralne, niestosowne dla jej wieku, wpływa szkodliwie na jej rozwój moralny; rodzice przeto i opiekunowie domowi powinni być bardzo ogledni w wyborze sztuk, na które młodzież ze sobą biorą, lub samej uczęszczać dozwalać;
- Walne zgromadzenie uważa za rzecz pożądaną, ażeby nauczyciele zwracali na to uwagę rodziców i opiekunów domowych, oraz, by się stali spowodować młodzież szkolną do uczęszczania tylko na takie przedstawienia, które mogą być dla niej zdrowym pokarmem umysłowym;
- Walne zgrom. poleca Wydziałowi wnieść w tej sprawie memoriał do Wysockiego Sejmu z prośbą, ażeby zobowiązał obie dyrekeye teatrów, we Lwowie i w Krakowie, jakoteż dyrekeye teatrów prowincjonalnych subweneyjonowanych przez Wysoki Sejm: a) do urządzania przedstawień dla młodzieży stosownych w niedziele i święta po południu, przeważnie autorów narodowych, b) do udzielania ubogim uczniom na te przedstawienia wstępów po zniżonych cenach, na ręce dyrekeyi szkolnych — a to w celu ułatwienia uczniom uboższym korzystania z wyborowych przedstawień scenicznych, oraz zachęcania ich do uczęszczania na takie tylko sztuki, które mogą w nich wzbudzać szlachetne uczucia i moralnie na nich z korzyścią oddziaływać; c) aby na przedstawienia niestosowne dla młodzieży, dyrekeye teatrów nie dawały biletów dla uczniów po cenach zniżonych.

### W sprawie „oświadczeń.“

Pod tym tytułem ogłasza X. kan. Zygmunt Śienkiewicz obszerniejszy artykuł w *Gazecie kolońskiej*, z którego przytaczamy następujący końcowy ustęp:

X. Stojałowski z wielką emfazą przeecy, żeby „autorowie oświadczeń“ mogli wydawać sąd o jego propozycjach. Dogmatem, że Papież jest naczelnym Pasterzem, X. Stojałowski tak sprytnie miga przed oczyma czytelników, że mógłby wpioć w nich (mylnie) zdanie, jakoby Papież był jedynym pasterzem. Na szczęście księża z pewnościąjszych źródeł, niż ze słów X. Stojałowskiego, czerpią wiadomości o swych prawach. Przeto wiedzą, że wolno im osądzać pisma X. Stojałowskiego, i że jako spowiednicy mogą odmówiennm absolucyi wytrącić wiernym z rąk jego publikacye.

Jeżeli X. Stojałowski obecnie fraternizuje z *N. Reformą*, jeżeli za jej pośrednictwem swą odpowiedź „autorom oświadczeń“ posyła na ręce luźni świeńców — i to czytelników *Reformy*; jeżeli, wstępując na drogę dziennikarzy rewolwercyjnych, zapowiada, że z *Dzwonem* pójdzie do ludu, skoro za niego księża płacić nie będą — jeżeli X. Stojałowski na wiecu w Limanowy dnia 7 bm. „napadał na wszystko, co nie jest chłopem“ (słowa *Kur. lwowskiego* Nr 282); jeżeli w „odpowiedzi autorom oświadczeń“ przedstawia duchowieństwo galicyjskie za zgraję obłudników, z których jedna część „dla peleryny“ wywiera nacisk, a druga dla miłego spokoju podpisuje akty przeciwne ich wewnętrznemu przekonaniu; jeżeli X. Stojałowski

(ob. *Czas* Nr 228), dnia 25 z. m. zażądał, aby X. Biskup tarnowski z urzędu wstrzymał dalsze protesty duchowieństwa, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, zagroził, że wyplynie na stronników swoich wśród ludu, aby wystąpił z manifestacyami przeciw klerowi: to wolno X. Stojałowskiemu bardzo dobitnie twierdzić, że te rzeczy nie mają nie wspólnego z wiarą i moralnością; wolno mu zapewniać, że to „polityka,“ o której nie trzeba wspominać na ambonie, ale każdy bezstronny przyzna, że są to nikczemności, co do których wyrok Stolicy Apostolskiej nie może być wątpliwy, a przeciw którym potrzeba nam solidarnie się bronić — rękami i nogami.

Daleką jest odmiennie myśl imputowania X. Stojałowskiemu jakiejś winy za jego działanie publicystyczne i polityczne. Wprost przeciwnie. Gdyby jakiś rzeczoznawca powiedział mi, że uczynki X. Stojałowskiego sądzić powinien nie trybunał, lecz psychiatra, to spostrzegłszy, jak to tlómaczenie jest korzystne dla X. Stojałowskiego, bez wahania bym je przyjął, bez zastrzeżeń i z wszystkimi praktycznemi następstwami. Nie o winę tu chodzi, lecz o proste skonstatowanie, że polityka X. Stojałowskiego jest przedmiotowo złą.

Jeżeli zaś tak jest, to teologia nam powiada, że współludział w cudzym grzechu (choćby materialnym), jest rzeczą moralnie niedozwoloną. Więc: Przyjmować dziś X. Stojałowskiego obiadem odpustowym w miejscu, gdzie znajduje się karczma — nie uchodzi.

Dopuszczając go do mowy nad świętą mogiłą kapłana — nie uchodzi.

Otaczać go honorowym orszakami na zgromadzeniu katolickiem — nie uchodzi.

To wszystko jest dawaniem zgorzsenia ludowi. Lud zdrowym swoim rozumem obłopskim zaczyna mieć wątpliwości co do X. Stojałowskiego. Otóż dla usunięcia tych wątpliwości patrzy, jak księża postępują z X. Stojałowskim. Gdy widzi, że księża tolerują go w swoim gronie, musi sądzić, że działanie X. Stojałowskiego jest prawidłowe.

Powiem więcej:

Gdybym miał w zarządzie jaki kościół, a X. Stojałowski obecnie zgłosił się z chęcią odprawienia Mszy św., to wyznam, że nie dopuściłbym go do ołtarza, dopokiby nie pokazał dokumentu konsystorskiego, poświadczającego, że mimo „odpowiedzi,“ „autorom oświadczeń,“ zakomunikowanej za pośrednictwem *Reformy*, wolno mu jeszcze Mszę świętą odprawiać.

Jestło zdanie prywatne, którego nikomu nie narzucam, zdaje mi się jednak, że nie powoduję się tu żadną niechęcią do X. Stojałowskiego, lecz tylko względem na honor kapłański.

Wobec X. Stojałowskiego musimy się zdobyć na akcyę stanowczą i każdy musi robić swoje bez oglądania się na innych. Rozumiem, że my kapłani, chcąc X. Stojałowskiego zniewolić do odwrotu miłością, która cierpliwa jest, posuwalimy tę miłość do ostatecznych granic. Ale cierpliwość ma swoje granice, wskazane roztropnością; powinniśmy pamiętać o tem, że posługiwane nasze sprawujemy nie tylko przed Bogiem, lecz także przed ludźmi; ludzie zaś, nie widząc serc naszych, a tylko widząc nasze kunktowanie, gotowi nas porównać do historycznych siedmiu szwabów, którzy wybrali się na polowanie, a zoczywszy przedmiot obławy, poczęli się kryć jeden za drugiego, aż wreszcie uchwalili większością głosów (sześciu przeciw jednemu): *Hans, geh du voran, denn du hast lange Stiefel an.*

Niech mi wolno będzie na zakończenie cofnąć się w świat — abstrakcyi.

Obracając się w sferze metafizycznych możliwości, przypuszczam, że w chwili zapomnienia wszedłem w stosunki z X. Stojałowskim. Przypuszczam, że X. Stojałowski, gdy jego macierzy mleka zabrakło, zgłasza się do swego „przyjaciela“ i w razie odmownej odpowiedzi zapowiada rewelacye. Cobyśmy wtedy uczynili? Oto udaliśmy się prosto do biskupa i powiedziabymy szczerze, co i jak było. Jestem pewny, że biskup, wysłuchawszy mojej spowiedzi, nie postąpiłby w myśl syllabusu II, 10, lecz poprzestałby na słowach Chrystusowych: *Vade et noli amplius peccare.*

# KRONIKA.

### Kraków 18 października.

— **Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Stablewski** przybył wczoraj wieczorem do Krakowa w odwiedziny do Jego Emineneyi X. Kardynała Dunajewskiego i zamieszkał w pałacu biskupim. Dziś rano przyjmował X. Arcybiskup kapitułę krakowską. X. Arcybiskup odejżdża w piątek rano do Wągrowa na zakończenie misyi.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** będzie udzielał posłuchań w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 12 w południe w pałacu spiskim. Osoby, pragnące być na audyencyi, zechcą się zgłosić o godz. 11 przed południem tego samego dnia u p. Dra Władysława Podczaskiego, urzędnika koncepcyjnego Starostwa.

— **JE. baron Loebł**, b. namiestnik Moraw, przejechał dziś przez Kraków ze Lwowa do Berna.

— **Zapiski osobiste**. Henryk Sienkiewicz wyjechał dziś z Krakowa do Odesy.

— **W „Związku literackim“** (Mikołajska, 9) odbędzie się w piątek dnia 20 b. m. pogadanka na temat: „O pomocy ochotniczej w nauce historycznej.“ Zagai Dr Wiktor Czernak. Początek o godz. 8.

— **Ślub**. Wczoraj o godz. 5 po południu pobłogosławił X. proboszcz Strzelichowski w kościele św. Piotra związek małżeński dwóch córek p. Alojzego Postulki, inspektora kolei Północnej w Krakowie, a mianowicie panny Gabryeli Postulkiówny z p. Ottokarem Ottem, starszym ofycyalem kolei Północnej, i panny Betty Postulkiówny z p. Ernestem Migulą, porucznikiem żandarmerji w Kolbuszowy. Po ceremonii kościelnej podejmowali państwo Postulkowie liczny orszak gości weselnych.

— **Kółko rolników** wszechnicy Jagiellońskiej otrzymało od Rmola Ujejskiego następujący telegram: „Gorące składam wam podziękowanie za wasze uczucia dla mnie. Was, co jesteście przyszłością narodu, Ciebie młodzieży polska kochał i kochałem jeszcze w kolebkach waszych. „Zjadaczom chleba“ powszedniego dostarczaćcie także chleba duchowego. Orzcie ich zjalowacie dusze, rozcieplijcie je techniem swoim, siejcie w nie miłość Boga i Ojczyzny i niech Bóg was uraduje widokiem plonu bogatego. Kochający was i ufający wam *Kornel Ujejski.*“

— **Komisya wodociągowa** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie. Zagaił je p. prezydent Friedlein i wezwał do ukonstytuowania, a przedewszystkiem zaproszenia członków zpoza Rady. Po dyskusyi uchwalono zaproszonym zpoza Rady członkom przyznać głos stanowczy. Uchwalono też przedłożyć Radzie, jako wniosek, iż do składu komisyi zpoza Rady mają być

zaproszeni pp.: prof. Dr Bandrowski, prof. Dr Browicz, prof. Dr Bujiwł, starszy inżynier Chrząszczewski, generał Geldern-Egmont, inżynier Horoszkiewicz, inżynier Ingarden, inżynier Kolodziejewski, prof. Dr Olżewski, starszy inżynier Sare, prof. Dr Szajnocha, starosta górniczy p. Walter. Z głosem doradczym należą do komisyi pp.: fizyk Dr Buszek, dyrektor Nieidiałowski, oraz inżynier sanitarny Świerzyński.

— **Mianowania**. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Jędrzeja Filipowicza, auskultantem sądowym dla swego okręgu.

— **W Uniwersytecie lwowskim** uzyskał stopień Dra praw p. Jakób Andersmann, rodem z Buczacza, kandydat adwokacki.

— **Honorowe obywatelstwo** nadała Rada miejska w Łańcucie pp.: Tadeuszowi Romanowiczowi, członkowi Wydziału kraj. i Bolesławowi Zardeckiemu, posłowi sejmowemu, za podniesienie przemysłu w mieście i powiecie łańcuckim.

— **O mandat poselski** po p. Euzebiuszu Czerkawskim w miastach Tarnopol — Brzeżany, zamysła się ubiegać Dr Wilhelm Binder, konsulent banku austro-węgierskiego.

— **Wystawa krajowa**. Piszą nam ze Lwowa: Członkowie Towarzystwa politelnicznego lwowskiego zwiędzili w tych dniach *in gremio* pole przyszłorocznej wystawy. Technicy nasi z wizyty tej odnieśli potężne wrażenie, czemu dał wyraz wiceprezes Towarzystwa p. Rawski, podnosząc dotychczasową działalność dyrekeyi i wszystkich współpracowników. Chwila, w której technicy wstąpili na plac stryjski, zaznaczyła się icsie szerokim rozwinięciem robót. Tak np. w pałacu sztuki. Okazała budowlą stanęła w całości, kapitalną wszakże częścią zadania są roboty około jej wnętrza. Pałac objąć ma nie tylko wystawę dzieł sztuki, ale i oddział wszelakich starożytności. W tym przeto celu mury powinny być wolne od wilgoci, która, mimo całą staranność w budowie, ze względu wszakże na jej pospiech, z jakim prowadzoną była, zakraś się musi.

Otóż dla osuszenia jej zawezwała dyrekeya rodaka naszego inżyniera Kosiniego z Berlina, który za pomocą wynalezonego przez siebie, a stosowanego wszędzie z najwyższem powodzeniem środka, osuszy mury pałacu w przeciągu trzech tygodni. Niestrudzony organizator wystawy sztuki p. Łoziński będzie mógł przeto bezpiecznie stanąć w dniu 1 marca r. p. na posterunku. W panoramie wypadnie inne przygotowania poczynić na zime. Potrzebne tu są mianowicie piece żelazne w liczbie kilku, opalane koksem. Dzięki im, artyści nasi nie ustają w dziele swem ani na chwilę, choć bowiem rzecz postępuje, koniec jej jednak nie bliski. Z gmachu przemysłowego znikną wkrótce zewnętrzne rusztowania. Wówczas też wystąpi i kopnia w całym blasku. Nasi technicy podnosili wysoko praktyczność tej budowli. Pawilon architektury rośnie ciągle. — Godny to będzie przybytek dla budownictwa polskiego. Sztukaterzy nie sposób również odmówić smaku i lekkości. Basen p. Goebła gotów... brak mu tylko nawodnienia. Skończono są również wykopy ziemne pod fontannę świetlną. Specjaliści mogą nawet dziś przystąpić do fundamentów. Budowa sali koncertowej posunęła się znacząco. Toż samo da się powiedzieć o pawilonie dziennikarstwa. Wieżyczka przysporzyła mu sporo wzdiku. Wieża wodna sięgnęła 14 metrów wysokości. Jeszcze 4 metry ułożę mają murarze, 21 metrów mierzyć winien dach jej, tak iż od dołu do chorągiewki budowla sięgnie wysokości 39 metrów. Wkoło zbiornika galerye dadzą uroczy widok na plac wystawy, miasto i okolice. Inżynierzy wystawy odniosła się właśnie do fabryki Zieleniewskiego w Krakowie po kotłarny, w celu znitowania zbiornika. Zabudowanie potoku górskiego prowadzone jest wielce energicznie. Będzie to rzecz nader pouczająca. Nie przesadzimy też mówiąc: i malownicza.

Z pawilonów prywatnych najbardziej zbliża się ku końcowi pawilon szkolny hr. Badeniego. Ze szczytu kopuły jego powiewa już „wiecha.“ Wolne pola obok pawilonu tego ozdobi roślinami swoich cieplarni p. Namiestnikowa. Przystąpiono do wznoszenia pawilonu hr. Mierowej (tuż obok architektury). Pawilon krzeszowski hr. Potockiego zarysowuje się coraz wyraźniej. Dźwiga się także zwłoka pawilon m. Lwowa, oraz pawilonik Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu. Hr. Skarbek i bar. Popper otrzymali żądane miejsca. Restauracya przed wejściem rozszerza się przed przybudowanie werezdy i wieżyczki.

Zwiedził jeszcze technicy urządzenie hydrantów, których plac liczy 24, ostatek trudnych tyle robót ziemnych około terenu, dla ogrodników przeznaczonych, i podjazd dla powozów. Zstępując z wzgórza po kilkugodzinnej, męczącej bądź co bądź wędrówce, mogli technicy nasi oglądać przebieg robót miejskich około dróg dojazdowych, oraz posunięte już prace na linii kolei elektrycznej z dworca kolejowego przez miasto całe do bram wystawy r. 1894 wiodącej.

— **Z powiatu gorlickiego** donoszą, iż dwie tameczne gminy zakupiły znaczne obszary lasów, a mianowicie gmina Uście ruskie kupiła od Arona Weinberga 240 morgów lasu za 10.500 zlr., a gmina Lipne kupiła od hrabiny Potulick







Wys. Słachcie i właścicielom wiek. własności mam zaszczyt donieść, że na życzenie kilku właścicieli majątków zamierzam założyć **zakład technicznej kultury**, mający na celu objęcie zupełnego wykonania drenowania łąk i bagien, tudzież budowl wodnych i szosowych wedle nowo wypróbowanych technicznych wskazówek. Mogę się wykazać poleceniami. Życzący sobie wejść zemną w stosunek, zechcą złożyć oferty pod **W. S. 2407** w Administracji „Czasu”. (2407-2-2)

**F. CEMBRONOWICZ**  
majster szewski  
w KRAKOWIE,  
ulica Floryńska Nr. 26.  
Poleca (1740-19-)  
w doborowym zapasie obu-  
wiesi własnego wyrobu dam-  
skie od 3 złr. 25 ct., mę-  
skie od 4 złr. 25 ct., bu y  
od 9 złr. 50 ct. i wyżej  
stosownie do wymagań  
oraz przyjmuje do reperacji  
obuwie męskie, damskie i  
kalosze.

**Zarząd dóbr w Osieku**  
początku Oświęcim, dworzec,  
przemyśle buchaltera,  
który dokładnie włada językiem pol-  
skim i niemieckim w piśmie i mowie  
i zna się na podwójnej buchalterii,  
również wykazać się może chlubnymi  
świadectwami. Znającym stenografię  
daje się pierwszeństwo. Posada ta jest  
zaraz do objęcia. (2396 2 3)

**Na sezon jesienny i zimowy.**  
Skład fabryczny  
Sukna, Kortów, Kamgarnów  
i Szewiotów,  
Kamizelek pikowych i jedwabnych.  
MATERIE NA MUNDURY WOJSKOWE,  
URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY  
I LIBERYJNE, JP. (2291 5 12)  
Materie na damskie okrycia  
od najtańszych do najdroższych.  
Przybory krawieckie.  
**FRANCISZEK CUZYDŁO**  
w Krakowie, Sukienice Nr. 27.  
Ceny fabryczne stałe.

**Dobra Łuczyce,**  
w powiecie Sokalskim położone,  
obejmujące w dwóch folwarkach 1300  
morgów ziemi ornej, 40 łąk, 700 łą-  
sów, 10 m. parku i ogrodu, są z wol-  
nej ręki, z wyłączeniem wszelkich po-  
średników i kupców niechrześcian, do  
nabycia. Budynki główne murowane,  
między temi pałac i oficyna piętrowa,  
wozownie, stajnie, gumna, młyn nowy  
i gorzelnia zeszłego roku nowo urzą-  
dzono. Reflektując zechcą się zgłosić  
do właściciela **Zbigniewa hr.**  
**Lanckorońskiego w Tar-**  
**takowie, p. w miejscu.** (2371-4-5)

**Nr. 4711**  
Najprzejrzysty i naj-  
skuteczniejszy środek dla  
odświeżania i oczyszczania  
powietrza w pokojach.  
**Woda kolońska**  
(etykieta niebiesko-złota)  
firmy **Ferd. Mühlens w Kolonii.**  
Uznana jako  
**NAJLEPSZY WYRÓB**  
Do nabycia prawie we wszystkich znaczących  
handlach perfumów. (2350-2-26)  
SKŁAD HURTOWY  
w Wiedniu, XVI/2 Rudolfsgasse Nr. 56a.

**Skutki** nadużyć niszczących  
zdrowie, jak pewno i trwa-  
le usunąć, pomaż jedynie w licznych  
wydaniach rozpowszechniającej  
książki ilustrowanej:  
**Dra Retau'a**  
**Ochrona własna.**  
Cena wydania polskiego: 1 złr.  
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.  
Tysiąc znalazło w niej objaśnienie  
swych cierpień, a za użyciem kursy  
w książce tej zaleconej — zupełnie u-  
zdrowienie. Za nadesłaniem franco na-  
leżytości, otrzymać się książkę w kopie-  
cie franco przez Magazyn Wydawnictwa  
R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Maga-  
zin Leipzig, Neumarkt 34).  
W Krakowie do nabycia w księgarni  
**J. M. Himmelsbach.** (1720 9-)

**J. Purgleitnera apteka w Gracu.**  
**STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY**, flaszka 80 cent., przeciw kaszlowi, chrypcie, ciępi-  
niom szyi i piersi, od 40 lat uznany.  
**SYRUP WAPIENNY** z podfosforan wapna, środek usmierzający dla cierpiących na  
płaca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.  
**Dra WUCHTY MASĆ ZIOŁOWA**, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., prze-  
ciw gośćcowi i reumatyzmowi.  
**ENGLHOFERA ESENCJA NA MIĘŚNIE I NERWY**, flaszka 1 złr., weieranie  
przyrządzone z pachnących ziół. (2198 3-10)  
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.  
Skład główny w Wiedniu ma **J. Weiss, Mohren-Apotheke, L. Tuchlauben 27.**

**Wiedeń — „Hôtel Métropole“.**  
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.  
Wielki pierwszorzędnny hotel.  
1800 pokoi i salonów (od 1 złr. wzyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów  
(także „Czas“). Wspaniałe podwórce ozkione. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacja  
tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie  
niższe ceny. (2217 59-74) **L. Speiser.**

Najlepsze i poręczne prawdziwe willańskie wina  
poleca najstarsza firma win  
**VINCENZ SCHUTH & COMP.**  
cesarscy i królewscy nadworni dostawcy w VILLANY,  
mianowicie białe wina stołowe hektol. zla. 20, 25 i 30, najlepsze wina deserowe zla. 36 i 40,  
Riesling, Ausstich i Cabinet.  
Czerwone wina stołowe hektol. zla. 22, 26 i 30, najlepsze wina deserowe zla. 36 i 40, tu-  
dzież własnego chowu Ausstich i Cabinet.  
Wina lśniące (Schiller) hekt. zla. 20, 23 i 26.  
Wysoki (Ausstich) białe lub czerwone.  
Najlepszy koniak bardzo stary w but. 0.7 lit. 2 zla.  
Sliwowa syrmjska hekt. od zla. 65 wzyżej.  
Prawdziwa wódka słodzinowa (Treber) hekt. od 42 zla. wzyżej. (2214 10-10)

Najwyższe odszkodowania na pierwszych wystawach światowych  
od roku 1867 począwszy.  
Należy zawsze żądać wyraźnie:  
**Liebig's**  
Company  
**EKSTRAKT MIĘSNY.**  
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok  
na etykiecie każdego stoika w niebieskiej barwie się znajduje.  
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austrii-Węgier:  
**Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,**  
**L. Wollzeile 9.** (173 10-12)

**Dla Mężczyzn.**  
Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest przywilejow. „galvano-  
elektryczny aparat do własnego użytku”, którego używa się zawsze  
z najlepszym skutkiem w **ostabieniu męskim**. Przez lekarzy we wszyst-  
kich państwach **bardzo gorąco polecany**. Można go łatwo mieć w kieszeni.  
Opis aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent.  
Przez firmę **J. Augenfied, Elektrotechnik und k. k. Privilegium Inhaber**,  
Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (2219 27-)

**C. k. austriackie koleje państwowe.**  
**WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY**  
ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórze):		Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórze):	
7:07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do Podwoźyczek, ma połączenie w Tar-	4:50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórze Pl.	z Podwoźyczek, ma połączenia w Przemy-
7:15 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	nowie do Stróż i Nowego Zagórze, od 25 czer-	5:00 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	ślu do N. Zagórze, w Rzeszowie od Jasła,
8:00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	wca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie	6:12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórze Pl.	z Koszyc i Orłowa.
8:10 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	do Jasła i Nowego Zagórze, a w Przemyśle do	6:20 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
10:45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	Chyrowa i Nowego Zagórze.	2:15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórze Pl.	z Koszyc i Orłowa.
10:55 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	<b>do Lwowa</b> , ma połączenia w Bierzanowie	2:25 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
9:20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa	8:09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórze Pl.	z Koszyc i Orłowa.
9:28 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	i Nadbrzezia.	8:20 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
10:55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	<b>do Podwoźyczek</b> , ma połączenia w Tar-	9:34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórze Pl.	z Koszyc i Orłowa.
11:05 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	nowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie od	9:42 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
6:40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	Jasła i N. Zagórze, w Jarosławiu do Sokala,	8:42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórze Pl.	z Koszyc i Orłowa.
6:50 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	Przemyśla do Chyrowa, Strzyna i Stanisław.	8:55 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
12:00 w połud. poc. międz. 451 z Krakowa	<b>do Szczawny przez Lwów</b> , ma połączenia w	7:49 rano poc. międz. Nr. 462 do Podgórze Pl.	z Koszyc i Orłowa.
12:20 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	Rzeszowie do Jasła i N. Zagórze.	8:05 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8:10 wieczór poc. międz. 461 z Krakowa	<b>do Podwoźyczek</b> , ma połączenia w Dę-	6:34 wiecz. „ „ „ „ 452 „ „ Podgórze Pl.	z Koszyc i Orłowa.
8:30 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	bicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosła-	6:52 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8:44 rano pociąg międzany z Krakowa (p. Zw.)	wiu do Rawy ruskiej, Sokala i Belca, w Prze-	5:38 rano poc. osobowy do Podgórze przyst.	z Koszyc i Orłowa.
8:59 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	myśle do Chyrowa, Stanisławowa i Strzyna. —	5:44 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9:04 przed poł. poc. osob. z Podgórze Pl.	Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie po-	5:50 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9:10 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	łączenie do Orłowa.	6:05 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
7:05 wieczór pociąg międz. z Krakowa	<b>do Rzeszowa</b> , ma połączenia w Podgórze	4:04 po poł. poc. osobowy do Podgórze przyst.	z Koszyc i Orłowa.
7:20 „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzynica	Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wie-	4:10 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
7:25 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	liczki, w Tarnowie do Grybowa.	4:18 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
7:31 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	<b>do Wieliczki</b> , ma połączenia w Bierzanowie	5:21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórze przyst.	z Koszyc i Orłowa.
4:38 rano pociąg międzany z Krakowa (p. Zw.)	od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	5:27 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
5:00 „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzynica	<b>do Wieliczki</b> , ma połączenia w Bierzanowie	5:55 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
5:06 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	7:17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórze przyst.	z Koszyc i Orłowa.
2:20 po poł. poc. międzany z Krakowa (p. Zw.)	<b>do Husiatyna</b> przez Suchą, N. Sącz, N. Zagó-	7:23 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
2:35 „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzynica	rze, ma połączenia w Kalwarii do Wadowie-	7:40 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
2:46 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia,		
2:52 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagó-		
6:40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa	rzezanach do Gorlic.		
6:55 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	<b>do Chyrowa</b> przez Suchą, N. Sącz, N. Zagó-		
7:01 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	rze, ma połączenia w Kalwarii do Wadowie-		
8:25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa	wio, w Zagórze do Gorlic, w Jasle do		
8:38 „ „ „ „ „ „ „ „ Podgórze Pl.	Rzeszowa.		
8:44 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	<b>do Chabówki</b> (Zakopanego), <b>Rabki i Msz-</b>		
	<b>an</b> dolnej bez zmiany wagonów. Kursuje		
	tylko od 25 czerwca do 15 września.		

Rozkłady jazdy w formie kieszonkowej są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurzkiego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.  
**SAXLEHNERA**  
**WODA GORZKA.**  
Zalety źródła Hunyadi János Saxlehnera  
według orzeczenia słynnych lekarzy:  
punktualny, pewny, łagodny skutek.  
Także przy dłuższym używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesio-  
ną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.  
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać  
zawsze (1026 25-25)  
**„Saxlehnera wody gorzkiej.“**

**6% bułgarska państwowa**  
**pożyczka hipoteczna**  
**z roku 1892 w złocie.**  
Ubezpieczona przez pierwszą hipotekę na koleje żelazne Ruszczyk—Warna  
i Kaspicz—Zofia—Küstendil, tudzież na oba miejsca portowe Burgas  
i Warnę.  
Zupełnie wolna od podatku i opłaty raz na zawsze.  
Zwrotna al pari w półrocznych wylosowaniach w przeciągu 33 lat.  
Nie może być konwertowana aż do roku 1898.  
Międzynarodowy papier lokacyjny, notowany na giełdach w Wie-  
dniu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie.  
Rentuje się po dzisiejszym kursie z 6-30%. (801-30 43)  
Wechselstuben - Actien - Gesellschaft  
I., Wollzeile Nr. 10 „**MERCUR**“ Mariahilferstr. 74B.  
W I E N.

Uznana najlepszą, prawdziwą francuską  
bibulką do papierosów jest  
**„LE GLORIA“**  
firmy  
**Józef Bardou & Fils**  
w Perpignan-Paryżu.  
60 złotych medali, 16 dyplomów honor., 2 dyplomy  
„hors concours.“  
bibulka do papierosów przewyższa niezaprzeczenie  
wszystkie dotychczas istniejące bibulki cygarowe pod  
względem dobroci i delikatności.  
Jest tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda pojedyncza  
książeczka ma napis firmy **Józef Bardou & Fils.**  
bibulka cygarowa jest do nabycia zarówno z gładkim  
jak też dziurkowanym (perforowanym) brzegiem.  
nabyć można także w **tutkach w znakomitym**  
dotychczas niezrównanym gatunku. (1027-24 25)  
bibulka cygarowa i tutki są do nabycia w każdym  
handlu norymberskim i hurtownym pa-  
pierni, tudzież w każdej trafice cygar.

**Agronom** z doświadczeniem  
poszukuje posady. Adres: **Z. Z.**  
poste restante Niżankowice. (2408-2 3)  
**Dr WŁAD. RASCHKE,**  
arekkszący doradca prawny  
i adwokat w Żywiecu,  
poszukuje koncypienta.  
Warunki: dwuletnia praktyka adwokacka,  
i znajomość języka polskiego i niemieckiego.  
(2403-2-3)

**Trzcinę**  
wyplatana do sufitów, metr po 8 ct.,  
1000 metrów 72 zla. — poleca DOM  
HANDLOWY pod firmą: (2282-5-)  
**Fr. Lenert w Krakowie.**  
**Bernard Kauffmann**  
w Krakowie przy ul. Poselskiej Nr. 9,  
telefonu Nr. 153,  
ŻYRO CONTO  
AUSTR. WĘGIER. BANKU,  
przyjmuje **zlecenia na giełdę**  
**wiedeńską i berlińską** za  
przystępną prowizję, kupuje i sprzedaje  
**wszelkie papiery i mo-**  
**nety wartościowe** na stały  
rachunek. (2127-10-15)

**Realność murowana.**  
piętrowa, w pierwszorzędnym mieście  
na prowincji, z ogrodem i placem na  
wybudowanie oficyn — w połączeniu  
z prosperującym przedsiębiorstwem  
przemysłowym, z którego dochód mo-  
że być jeszcze znacznie podwyższony,  
jest pod korzystnymi warunkami za-  
raz do nabycia. Na listy opłacone pod  
lit. Z. 2241 w Administracji „Czasu“  
w Krakowie nastąpi bliźsza wiadomość.  
(2241-7)

**Obwieszczenie.**  
L. 5698 (2388 3 3)  
**Gmina miasta Sambora**  
licząca 14,324 mieszkańców, a mająca  
stałą załogi wojskowej przeszło 600  
ludzi, z siedzibą c. k. Komendy wer-  
bowniczej 77 pułku piechoty, tudzież  
dwóch Kadrow ulanów obrony krajowej  
i dwóch Kadrow piechoty obrony  
krajowej, dalej c. k. Sądu obwodowego,  
c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu, c. k.  
Starostwa, c. k. wyższego Gimnazjum,  
c. k. Seminarium nauczycielskiego me-  
skiego, Smio-klasowej Szkoły żeńskiej  
i 4 Szkół ludowych — **wydzier-**  
**żawi prawo propinacji**  
wódzanej, piwnej i miodowej, na lat  
trzy, a względnie sześć — tudzież  
**prawo poboru krajowych**  
**opłat konsumpcyjnych** od  
piwa i trunków słodzonych, na rok je-  
den, od 1go stycznia 1894 r. poczyn-  
wszy, w drodze **licytacji**, która od-  
będzie się dnia **30go paździer-**  
**nika 1893 r.** od godziny 10ej  
przed południem w sali radnej w Sam-  
borze.  
Warunki licytacyjne leżą do prze-  
glądnięcia w Magistracie m. Sambora.  
Magistrat król. woln. miasta.  
Sambor, dnia 27 września 1893 r.

**NAJDELICATNIEJSZE**  
**MATERIE JESIENNE I ZIMOWE**  
gumy, szewiory, sukna damskie jak i sukna dla  
każdego celu, przesyła za zaliczką w dobrej ja-  
kości także w najmniejszej ilości prywatnym  
Skład c. i k. upr. fabryk sukna i materij  
wełnianych (2292 3-)  
**Maurycego Schwarza, Zwittau**  
(Sernu). — Wzory franko.

**KASY**  
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2294 415)  
**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

**Wysoką prowizję** przy zdolności tak-  
płaćmy **agentom** za sprzedawanie prawie do-  
zwolonych losów na spłaty. — Oferty przyjmuje  
**Hauptstädte Wechselstuben - Ge-**  
**sellschaft Adl. & Comp., Budapest.**  
(2228 6-12)





Pończochy, Pończoszki dla dzieci, Skarpetki otrzymane w wielkim wyborze i polecą KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice 1. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

+

Za spokój duszy s. p.

**Stefana Buszezyńskiego,**

b. Członka Akademii Umiejętności w Krakowie, b. Członka Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, b. Członka Rady nadzorczej Muzeum narodowego w Rapperswilu, b. Członka honorowego wielu Towarzystw w kraju i Ameryce, Niespożytych zasług obrońcy narodu polskiego, odbędzie się w dniu 20 października r. b. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów, jako w pierwszą rocznicę śmierci,

**Nabożeństwo żałobne**

na które Szanownych rodaków zaprasza się.

(2413)

**HANDEL DAMSKICH TOWARÓW MODNYCH**

**„ZUM RÖMISCHEN KAISER“**

w WIEDNIU, I., Seilergasse Nr. 12.



Z obyczajem w marcu 1893 r. oddawna słyn. handlu dam. towarów modnych „zum Römischen Kaiser“ nadaliliśmy interesowi w tym kierunku nową postać, że z zachowaniem dawnej zasady, sprowadzamy tylko najlepsze gatunki, możemy wskutek korzystniejszych źródeł sprowadzania w cenach towarów naszym Szan. Klientom ofiarować bardzo znaczne korzyści niż dawniej.

Wybór w najwięcej materjach jedwabnych i wełnianych jest niemal zadziwiający, a naszym staraniem będzie, ażeby w każdej porze roku wybrać materię najmodniejszą i najlepszą.

Szczególnie ośmielamy się zwrócić uwagę, że objęte od poprzed. właścicieli znaczne zapasy towarów sprzedajemy wszystkie po znacznie niższych cenach.

Próbki posyłamy na żądanie odpłatnie.

**Reiff & Mayer's Nachfolger.**

(2432-1 10)

**B. Szablowski**

w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wylączny na Austro Węgry

**skład rosyjskiej herbaty karawanowej**

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa** w Moskwie, poleca wyborowe herbaty w oryginalnem opakowaniu pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie po złr. 1-80 do złr. 10-40 za funt.

Zamówienia pocztą przynajmniej na trzy funty skuteczniamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Talskich. JP. (1691-18-52)

**APTEKA „POD KORONĄ“**

**Józefa Trauczyńskiego**

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza.

**Józef Sleczkowski, magister farmacyi,**

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i browym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicę, i wyrobu własnego i inne środki toalet.;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

**WODY MINERALNE.**

JP. (2307 80 104)



**Skład fortepianów,**

**PIANIN I HARMONIUM**

**Wiktora Barabasza i Sp.**

w Krakowie

przy ul. Floryańskiej pod L. 6,

I. piętro. (1107-47)

Instrumenta wybierane osobiście

we fabrykach w Berlinie, Lipsku,

Dreznie, Wiedniu itd. itd.

**Lwowska Fabryka Asfaltu**

**i TEKUR ulepszonych ogniotrwałych**

S. Szeli-Lyskiewicza, inżyniera

we LWOWIE, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**

dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś pewny

środek izolujący wilgoć

**TEKTURE ulepszoną ogniotrwałą**

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3-50;

**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY ISOLACYJNE,**

**LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI**

dachów tekturnych i żelaza;

SMOŁĘ angielską bezwonną.

Osmaza asfalem jako jedynym środkiem znany dotąd w budownictwie

najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturne i oraz

reparacje tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. Długoletnia trwałość poręcza się.

(1119 66-100)



**JANA KLEINA**

**HARMONIIKI**

najlepsze i najwięcej poszukiwane w świecie.

Z diafonicznym tudzież chromatycznym podziałem ze szkołą do samouczenia wedle nut liczbowych, również nut fortepianowych do grania (łatwo i szybko do nauczania).

**Tylko własne wyroby.**

Posiada także wielki skład wszelkich zagranicznych grajek, jak: **aryson, manopan, helikon, herofon, symfonion** i t. d. (przyjmuje także do naprawy).

Ilustrowane cenniki powyższych instrumentów i grajek tudzież harmonijk damno.

Od dawna słynna c. k. wylącznie uprzywilejowana fabryka harmonijek pod firmą

**JOHANN KLEIN,**

w Wiedniu. VII. 1, Mariahilferstrasse Nr. 86. (2080-6 6)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

**Znakomitym wynalazkiem, szczególnie dla**

**kościół wilgotnych, są niezniszczalne**

**Stacye Drogi Krzyżowej**

emaliowane na cynku,

w ramach zwykłych, gotyckich lub romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu.

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**

**Dr Wład. Miłkowskiego**

w Krakowie

na żądanie przesyła chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

(2157-6)

**KSIĘGARNIA**

**Gebethnera i Sp. w Krakowie**

poleca:

**Bądkiewicz A. Kornel Ujejski.**

Zarys biograficzno-krytyczny. Złr. 1-20.

**J. Dr Antoni. Sylwetki i szkice historyczne i literackie.** Serya IX. Treść: Z życia T. Krasińskiego. — Spis treści po Moszyńskim. — Matrona polska. — Kobiety w obyczajem przez Turków Kamień u. — Ks. Kondens. — Rodzina Malczewskiego. — Dzieje osadnictwa Tatarskiego. — Na Wołoskim pograniczu. Złr. 2-60.

**Jankowski Czesław. Po Europie.** Kartki z podróży z ilustracyami. 2-60.

**Kouerska Zofia. Irena, powieść.** 1-60.

**Królestwo Zwierzat.** Obrazy z życia i obyczajów świata zwierzęcego, według **Brehma**, z rycinami. Zeszyty I. i II. po 60 ct.

Za całość w 10ciu zeszytach 6 złr.

**Miriam. Z czary młodości.** Liryczny pamiętnik duszy (poezye). Złr. 1-50.

**Nienojewski A. Poezye.** Serya II. 60 ct.

**Nihilowicz K. Przemysł owocowy.** Najkorzystniejsze wszechstronne użytkowanie owoców, z ryc. Złr. 1-60.

**Szembekowa hr. M. Wiersze ulotne.** Wydanie drugie powiększone — w oprawie złr. 2-20.

**Teatr amatorski.** Nr. 29 i Nr. 30. Dwie teściowe, komedia w 1 akcie. 40 ct.

Kiedyż obiad?, krotkochwila w 1 ak. 40 ct.

**Treliak. Kornel Ujejski i jego poezya.** 30 c. (2435-1-3)

Do nabycia także we wszystkich Księgarniach.

**EINE DEUTSCHE** wünscht Lektionen in deutscher Sprache, täglich eine Stunde, gegen monatliche Vergütung von 6 Gulden. Sławkowska-gasse Nr. 22, I. St., zu sprechen Donnerstag und Montag von 3-4. (1907-1-3)

**Uczennica Konserwatorium Wiedeńskiego**

z ukończonym egzaminem państwowym, udziela lekcji muzyki w polskich i niemieckich do mach. — Zgłoszenia przyjmują magazyn **Józefa Iwanickiego, Rynek gł. Nr. 25.** (2414-1-3)

**Do wynajęcia** siedm pokoi z całym urządzeniem i kuchnią od 1go grudnia, na I. piętrze, przy ulicy Gołębiej L. 18. (2412-1-3)

**Do wydzierżawienia** cd 1 lipca 1894 r. folwark Rudawa w powiecie chrzanowskim. Bliższa wiadomość pod Nr. 25, ul. Kanonicza w Krakowie. (2411-1-5)

**Zarząd dóbr Stryszów,** poczta i stacya kolejowa w miejscu, ma do odstąpienia b. pięknego **buhaja**, importowanego z Szwajcaryi, pełnej krwi Simmenthal. (2410-1-3)

**OSTRZEŻENIE.**

Zawiadamiamy interesantów p. **Romualda Plaszińskiego**, architekta i budowniczego w Krakowie, iż rachunków i przekazów na jego zlecenie płaćci niebędziemy, gdyż fundusze na budowę domu Stowarzyszenia pożyczkowego, jemu należące się mogące, obecnie wyczerpane zostały.

Dyrekcya Stowarzyszenia pożyczkowego

Wzajemna pomoc w Makowie. (2434)

**Oszczędne kuchnie do gotowania**

przenośne, z ogniotrwałym wyłożeniem. Stałe kuchnie wedle wszelkich systemów i każdej wielkości. Kompletne urządzenia kuchenne na wszelką potrzebę. Niepokażące kłopotów i szkodliwych w różnych barwach gotowe do ustawienia, dostarczamy każdej wielkości; można je stawiać bez żadnej fachowej znajomości. (1679-5)

**R. GEBURTH,** c. i k. nadworny maszynista, w WIEDNIU VII., Kaiserstr. 71.

Najwięcej i najlepsze konstrukcyjne, najtańsze.

**PIECE** do ogrzewania. Centralne

ogrzewanie. Szuszenie. Piece piekarskie. Cenniki bezpłatnie.

**Osoba** inteligentna poszukuje posady do pielęgnowania osoby chorej, lub też może przyjąć u siebie osobę chorą, zapewniając troskliwą opiekę. Adres: L. A. N., ul. Stołarska Nr. 6, oficyna, I. piętro, drzwi Nr. 11. (2333-3-3)

**Piwowar.**

Młody człowiek, z kilkunastoletnią praktyką oraz dyplomem ze szkoły piwowarskiej w Augsburgu, poszukuje miejsca już to jako piwowar, już to jako starszy przy browarze. W koniecznym razie kaucya możebna. Warunki jaknajprzystępniejsze. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. P.** poste restante **Stanisławów.** (2336-3-3)

**KANCELARYJA**

**adwokata Dra Stycznia**

przeniesioną została

do domu L. 7 ul. św. Krzyża, I. piętro. (2328-3-3)

**OLIWA** (HUILE VIERGE)

najprzedniejsza tegoroczna,

**OCET**

stary, z Wina Tokajskiego, lepszy od francuskiego,

w Magazynie Win i Herbat

**JULIUSZA GROSSEGO**

w Krakowie, Pałac Spiski.

**LA M P**

Już nadszedł świeży transport

statuowych, salonych, gabinetowych i wiszących, tudzież jest na składzie

**NAJLEPSZA NAFTA NIEKSPLODOWA**

Cenność, najlepsza litr 22 ct.

Solomon, najlepsza litr 22 ct.

Również wszelkie naczyńia, kuchenne, glazurowane, mydła, sody, farby do prania, maszynki do spryskiwania, „Zauberlin“ i t. d.

Świecie Apollo 500 gr. 45 ct. (z drzwiami).

500 gr. 500 gr. 45 ct. (z drzwiami).

Towar najlepszy po niższych cenach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniat odwrót pocztą.

**JAN ERKER**

(2151-8-10) w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 3.

**Ogłoszenie licytacji.**

L. 15579. (2378-3-3)

Celem zabezpieczenia dostawy dla szpitala św. Łazarza, na czas od 1go stycznia 1894 r. do dnia 31go grudnia 1894 roku, a mianowicie:

I. mięsna i kości, a to:

mięsa w. łowego . . . około 35,000 kigr.

ciężeliny . . . . . 25,000 „

baraniny . . . . . 2,000 „

kości . . . . . 2,000 „

II. mleka i śmietanki, a to:

mleka niezbiieranego około 90,000 litrów

mleka zbiieranego . . . 60,000 „

śmietanki . . . . . 6,000 „

Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytację, która się odbędzie dnia 31 października 1893 r. o godzinie 10ej rano zapomocą ofert zaopatrzonych marką stemplową na 50 ct.

Wadym od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10%, ma być osobno w kasie szpitala złożone.

Bliższe szczegóły licytacji i warunki dostawy odczytać można w biurze Rady szpitala Kraków, dnia 10 października 1893 r.

Dyrektor szpitala św. Łazarza

**Dr Paszkowski.**



**W. Hintze & Co.**

W STYRI.

WYSTAŁA

**W. Hintze & Co.**

W STYRI.

**AVISO.**

In Nr. 225 des „Czas“ vom 3. October 1. J. ist die Kundmachung betreffend die Sicherstellung der Reinigung und Ausbesserung der ärarischen Bettensorten für das Jahr 1894 verlaublicht. (2237-2-2)

Nähre Auskünfte ertheilen das k. und k. Militär-Betten-Magazin in Krakau, die k. und k. Militär-Verpflegungs-Magazin in Tarnów und Olmütz, ferner die Betten-Filial-Magazine in Wadowice, Neu-Sandee, Teschen u. Troppau.

Von der Intendanz des k. und k. I. Corps in Krakau.

**PIEKNA CERA KOBIET**

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynaleziony któryby mógł isć w porównanie z wodą wyl-warzoną z KWIAŁTÓW LILIO-WYCH przez PP. PLANCHAIS RIET w PARYŻU dla utrzymywania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIĘGOW i LISZAI.

W Paryżu ul. Caumartin, 43.

W Krakowie u apt. : PP. Wiszniewskiego, Redyka, etc.; i w magaz. P. Penza.

(1243-19-24)

**Zakład ogrodniczy**

**J. Tenglera**

w Krakowie, ul. Karmelicka 54

poleca wielki wybór cebulek prawdziwych harelmskich do wazonów, hiacyntów po 15, 20 i 30 ct.; tulipany po 5, 8, i 10 ct.; narcyzów po 3 ct.; tacyty po 10 ct.; lilie białe po 23 ct.; konwalie po 2 ct.; hiacynty gruntowe po 10 ct.; tulipany po 5 ct.; oraz wielki wybór roślin szklarnianych i cieplarnych, jak fiołki alpejskie i t. p.

Na jesienną porę poleca: drzewka owocowe, różne krzewy ozdobne, nasienia marchwi i pietruszki.

Wykonuya wszystkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące, jak: bukiety, wieńce, kosze wachlarze i t. p.

Zamówienia na prowincję uskuteczniat punktualnie i po cenach umiarkowanych. (2257-4-6)



**BOLESŁAW GLINIECKI**

PIERWSZY GŁÓWNY

**SKŁAD BRONI**

I WSZELKICH

przyborów myśliwskich.

Przybory do szermierki i podróży.

Kraków, ul. Szewska L. 23.

Cenniki illustrowane darmo i odpłatnie.

JP. (2306-30-72)

**PRAWDZIWE WODY**

**VICHY**

są źródła należące do Rządu francuskiego

ADMINISTRACJA:

8. BULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU

CELESTINS, leczą zwir w moczcu i słabości pecherzy.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL. Słabości żółdka.

HAUTE-RIVE. Słabości żółdka i kanalu urykowego.

Czerpane pod dozorem reprezentanta rządowego.

(35 20)

**KONSERWY**

z owoców, z jarzyn, mięsne

poleca w najlepszych gatunkach

**AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH I JARZYNOWYCH**

w Bozen (Tyrol południowy).

(2007-6-15)

Cenniki na żądanie darmo i odpłatnie.

Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

**CIĄGNIE NIE już we CZWARTEK!**

**Losy Insbruckie po 50 ct.**

Główna wygr. **50.000** zł. wal. austr.

Losy te po 50 c. polecają w Krakowie: Józ. Altstädter, St. Feintuch, J. M. Grajower, A. Holzer, Z. Molknier, A. Eibenschütz, Z. Gleitzmann, A. L. Hochwald, Albert Mendelsburg, A. D. Trinkenreich. (2100-18-)

**Molla Proszki Seidlickie**

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma A. Moll.

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. chorobom żółdka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcji.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

**Wódka francuska i sól Molla**

Tylko prawdziwe, jeżeli każda fiaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do wzięcia przeciw trawianiu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniające na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej fiaszki 90 centów. (1516-112-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLL i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY W KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.



**Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:**

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

**CZESKA AJENCJA**

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (2379-268-)

**Karolina Witkay**

UDZIELA LEKCYJ

**tancow**

we własnem mieszkaniu, pensjonatach i domach prywatnych. (2283-6-20)

Ulica Grodzka L. 35, I. piętro.

**Zakład ś. Józefa dla sieroc. chłopców**

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

na jesienną porę poleca: Cebulki hiacyntów sztuka po 12, 15, 20 i 25 ct., tulipanów po 5 i 8 ct., narcyzów po 3 i 5 ct., krokusów po 2 ct.; Korzonki konwali zdatnych do pędzenia tylko z wielkim kwiatem 100 szt. złr. 1-50, 1000 szt. złr. 12-50, do rozsadzania w gruncie 100 szt. 3 złr.; Szerepy i krzewy owocowe czterech, pięciu i sześciolate: jabłonie po 50 i 60 ct., grusze, wiśnie, śliwki po 60 i 75 ct. za sztukę, agrest i porzeczki po 8 ct. za szt., 6 złr. za 100 szt., maliny 3 złr. za 100 szt.; szt.; Krzewy ozdobne: tuje od 1 do 2 metrów wysokości po 1 i 2 złr., inne zaś po 8 i 15 ct. za sztukę. Wielki wybór roślin zimno i ciepło szklarnianych po cenie umiarkowanej. — Przyjmują zamówienia na wieńce i bukiety. — Cennik na żądanie bezpłatnie. (2175-10-12)

**Najlepsze nawozy sztuczne**

sprzedaje

pod zupełną gwarancją składników

i po cenach najtańszych

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ul. Piłarska l. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.

Cenniki na żądanie darmo i odpłatnie.

JP. (2018-59-60)

**Dla**

**spekulantów giełdowych**

niezbędna jest

**„NEUE FORTUNA“**

finansowe pismo fachowe.

(XVI. rocznik).

**W Wiedniu, I., Adlergasse 5.**

Nra okazowe darmo. (1998-34-100)

**PATENTA**

wszystkich krajów

uskuteczniat i spieniężat

urzędow. upoważnione biuro

przywilejów inżyniera

(2334-6-25)

**C. Paulitschky**

w Wiedniu, I., Elisabethstr. 5.



**R. GEBURTH,** c. i k. nadworny maszynista, w WIEDNIU VII., Kaiserstr. 71.

Najwięcej i najlepsze konstrukcyjne, najtańsze.

**PIECE** do ogrzewania. Centralne

ogrzewanie. Szuszenie. Piece piekarskie. Cenniki bezpłatnie.